10 gr. W 10 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE

JEŻELI, PANOWIE, ZAPOMOCĄ NINIEJSZEJ KONSTYTUCJI NIE ZABRONICIE ŻYDOM WSTĘPU DO NASZEGO KRAJU, TO ZANIM MINIE 200 LAT, BĘDĄ ICH TUTAJ CHMARY TAK WIELKIE, ŻE OPANUJĄ I ZJEDZĄ TEN KRAJ, ZNISZCZĄ I OBALĄ TĘ NASZĄ KONSTYTUCJĘ, ZA KTÓRĄ MY, AMERYKANIE, KREW NASZĄ PRZELEWALIŚMY, ŻYCIE NASZE I MIENIE POŚWIĘCALIŚMY.

JEŻELI TYCH LUDZI NIE WYKLUCZYCIE, TO WASI POTOMKOWIE BĘDĄ PRACOWAĆ JAK NIEWOLNICY, A ONI SIEDZIEĆ BĘDĄ W KANTORACH, ZACIERAJĄC RĘCE Z ZADOWOLENIA.

Beniamin Franklin

Nr. [357] Warszawa, sobota 12 grudnia 1936 r. Rok XI

Klubomania w sanacji

Poza tym powiadomiono członków gabinetu, że rząd jest bezwzględnie jednolity i że atak na poszczególnych ministrów jest atakiem na całość rządu i tak będzie traktowany.

Zaraza w Naprawie

Swego czasu informowaliśmy czytelników o coraz większym rozbiciu wśród sanacji. Rzecz charakterystyczna, że ostatnio nawet w grupie dochodzącej coraz bardziej do głosu, która ma swoją podbudówkę konspiracyjną, to znaczy w „Naprawie", zaznaczają się rozbieżności. Na ostatnim zjeździe „Zetu" zaobserwowano różnice między stanowiskiem zwolenników p. wicepremiera Kwiatkowskiego i p. wojewody Grażyńskiego.

Klub na Nowym Świecie

Obecnie trwa ożywiona działalność poszczególnych grupek, przeważnie przy pomocy pism i klubów.

Tak więc t. zw. grupa gospodarki narodowej p. Czesława Bobrowskiego, którą zachęcono do wystąpienia z klubu „Nowy Świat" przy ul. Koszykowej (gdzie obecnie działa pani Garczyńska i p. Ponikiewski), zakłada klub Społeczno - Narodowy przy ul. Nowy Świat W skład tego klubu wejść mają pp.: Bobrowski, Szempliński, Greniewski, Krzeczkowski, J. Rudnicki i in. Jak wiadomo grupa ta wydaje czasopismo „Gospodarka Narodowa".

Ciekawa mistyfikacja

Ciekawie przedstawia się działalność p. Zdzisława Grabskiego, który ma swoich wrogów... Oto przed pewnym czasem rozesłano prasie odbity maszynowo tekst, w którym powiedziano, że po powrocie do zdrowia p. Zdzisława Grabskiego, rozpocznie on ożywiona działalność,

- Komunikat taki nadszedł m. in. i do naszej redakcji.

Zorientowaliśmy się jednak, że jest w tym jakaś mistyfikacja. Natomiast „Ekspress Poranny" komunikat zamieścił, co wywołało wyjaśnienie p. Zdzisława Grabskiego, że nic nie wie o tej sprawie. Tymczasem w ostatnim „Zaczynie" znajdujemy atak na p. Zdzisława Grabskiego. „Zaczyn" twierdzi, że wysłanie takiego sprostowania było dowodem megalomanii p. Zdz. Grabskiego. Mamy tu do czynienia z jakąś ciekawą intrygą wśród sanacyjnych przyjaciół.

Klub p. Grabskiego

P. Zdzisław Grabski tymczasem założył sobie swój klub dyskusyjny, zgodnie z przyjętą wśród sanacji modą. Wiceprezesami klubu są pp. Alfred Wielopolski i prok. Kożuchowski, zaś w skład klubu wchodzą: pp. Świątecki, Kleinert. prok. Missuna i t. d. Prezesem sądu koleżeńskiego jest min. Grabowski. Poza tym w skład klubu wchodzą niektórzy wojskowi, jak: płk. Mań

(Dokończenie na str. 2-ej).

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C." na gwiazdkę

Dziś drukujemy 19 kupon konkursowy, wyciąć i zachować. Jutro podamy skład jury czyli komitetu upoważnionego do przyznawania nagród.

Masakra konduktu pogrzebowego
Zdziczenie anarchistów iberyjskich

WALENCJA, 11. 12. W dniu 8 b. m. podczas pogrzebu pewnego komunisty anarchiści iberyjscy ustawili w oknie jednego z domów karabin maszynowy, z którego strzelali do pochodu pogrzebowego. 41 osób poniosło śmierć a 80 odniosło rany. Gubernator cywilny Walencji aby przywrócić porządek, oświadczył przez radio, że wojska powstańcze wysadziły desant w pobliżu El Grao. Zarówno komuniści jak i anarchiści udali się natychmiast na spotkanie rzekomego wroga.

W Madrycie spokój

TALAVERA, 11. 12. Na froncie madryckim w dalszym ciągu panuje spokój. Dzień wczorajszy zaznaczył się pojedynkiem artyleryjskim zwłaszcza w kierunku Azavaca. W ciągu ranka lotnicy powstańcy kontynuowali metodyczne bombardowanie fortyfikacyj stolicy. Zapewniają, że kolumna milicjantów z Escurial, grozi opuszczeniem tego odcinka, jeżeli nie otrzyma pomocy.

Jutro 12 stron

POCZĄTEK REWELACYJ O DZIAŁALNOŚCI MASONERII W POLSCE.

SZEREG SENSACYJNYCH REPORTAŻY, ARTYKUŁÓW I KOREPONDENCYJ.

BOGATY DZIAŁ HUMORU.

Do naszych Prenumeratorów

W dniach najbliższych administracja naszego pisma przystępuje do rozesłania tym wszystkim z naszych prenumeratorów, którzy opłacają prenumeratę wraz z premią książkową, dalszego ciągu dzieł Henryka Sienkiewicza. Obecnie prenumeratorzy otrzymają „Quo Vadis?"

Jednocześnie wyjaśniamy, że pewna zwłoka w wysyłce premii książkowej nastąpiła skutkiem niezależnych od nas trudności. Obecnie możemy z przyjemnością zapewnić naszych Czytelników, że dalsza wysyłka premii książkowych będzie odbywała się regularnie.

Jerzy VI czy Edward VIII?
Rozłam w społeczeństwie angielskim
Burzliwe manifestacje uliczne w Londynie
Co mówi Bernard Shaw?

LONDYN 11.12 Ogłoszenie aktu abdykacji króla Edwarda VIII wywołało w Londynie i w całym kraju uczucie przygnębienia.

Niech żyje Jerzy VI!

Na ulicy Picadylly, przy której położony jest pałac księcia Jorku gromadziły się do późnych godzin nocnych liczne tłumy, tamujące całkowicie ruch. **Nowemu królowi, który w późnych godzinach wieczornych powrócił do swej siedziby zgotowano serdeczną owację.** Zaintonowany przez kogoś w tłumie hymn „God Save the King", podchwycony został przez tysiączne rzesze, otaczające siedzibę nowego króla. **Co chwilę roziegały się z tłumu okrzyki: „Niech żyje król!"**

Zajścia na Downingstreet

W godzinach wieczornych na placu przed Buckingam Palace, **przed siedzibą na Downingstreet i na Whitehall doszło do manifestacji na cześć króla Edwarda VIII. Na ulicy Whitehall utworzył się pochód, w którym niesiono portrety ustępującego króla.** Policja zepchnęła pochód w kierunku Trafalgar Square, gdzie go rozwiązano.

Oddziały konnej policji przystąpiły do usuwania tłumów manifestujących na cześć króla Edwarda VIII z głównych ulic w dzielnicy rządowej. Fort Belvedere, gdzie przebywa jeszcze Edward VIII, spowity jest w mgłę. Panuje tam absolutna cisza. Silny kordon policji strzeże wejścia na teren pałacu oraz lotniska królewskiego, położonego w pobliżu pałacu.

Co mówi Bernard Shaw?

LONDYN, 11. 12. (ATE.). Znany pisarz angielski, Bernard Shaw wypowiedział się w swoisty sposób o abdykacji króla Edwarda VIII. Poglądy Shaw'a, jak zwykle odbiegają od ogólnej opinii: „Król — oświadczył Shaw — nie dlatego abdykował, że chciał ożenić się z panią Simpson, nie dlatego, że rząd wywierał na niego presję, a jedynie ponieważ nie lubił swego urzędu i miał dość ponowania. Baldwin niewątpliwie od szeregu tygodzi nie wiedział jak będzie przebieg wypadków a jednak codziennie uroczyście oświadczał, że zagadnienie jest jeszcze w zawieszeniu. Jest rzeczą bardzo ważną która powinna być zrozumiana przez opinię zagraniczną, że sympatie szarego człowieka w kwestii małżeństwa króla są wyraźnie i całkowicie po jego stronie i pani Simpson. Król miał wszystkie atuty w ręku. Żadna siła nie mogła go usunąć z tronu, gdyby chiał na nim pozostać. Rezygnacja króla wstrząsnęła podstawami tronu. Tym niemniej leży przed nami spokojna toń morza, wróżąca szczęśliwą podróż dla wszystkich uczestników tego dramatu. Być może, że Mr. Windsor weźmie udział w przyszłorocznych uroczystościach koronacyjnych, których przebieg obserwować będzie z sardonicznym uśmiechem.

Uchwała parlamentu Australii

LONDYN, 11. 12. (ATE). —Z Canberry donoszą: Obie izby parlamentu australijskiego obradują nad ustawami o abdykacji króla Edwarda VIII i zmianie porządku następstwa tronu. Tekst tych ustaw jest identyczny z tekstem ustaw przedłożonych parlamentowi angielskiemu. Izba deputowanych przyjęła projekt ustaw bez obliczania głosów.

Uniwersytet otwarty
częściowo od jutra

Na podstawie art. 42 p. 4 Ustawy o szkołach akademickich pan minister W. R. i O. P. zarządził otwarcie z dniem 12 grudnia r. b. wydziału teologii ewangelickiej, studium teologii prawosławnej i wydziału lekarskiego Uniwersytetu w Warszawie. Pozostałe wydziały będą otwarte z dniem 1 stycznia 1937 r.

Zarazem zarządzone zostały ponowne wpisy słuchaczów. Kandydaci, którzy byli zapisani na rok akademicki 1936/37, zostają zwolnieni od ponownych opłat manipulacyjnych i wpisowego.

Proces o obrazę min. Becka
„Mogliby znaleźć dowody"

W czasie obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą" w Szamotułach policja skonfiskowała transparent z napisem „Precz z min. Beckiem!"

Epilogiem tego była sprawa sądowa przeciwko członkom komitetu organizacyjnego wspomnianego obchodu. Akt oskarżenia zarzucał im, że na posiedzeniu komitetu uchwalili teksty napisów na transparentach, dopuszczając się w ten sposób zniewagi min. Becka.

Na ławie oskarżonych zasiadło pięciu członków tego komitetu, delegatów NPR i Stronnictwa Ludowego. W czasie przewodu sądowego oskarżeni stwierdzili, że nie pamiętają, kto z pośród 16-tu członków Komitetu zaproponował treść tego napisu Jako jedyny świadek zeznawał posterunkowy P. P. Kępa. Prok. Elsnerowicz w czasie mowy oskarżycielskiej powiedział m. in. **„Nie wnikam w pobudki jakimi kierowali się oskarżeni umieszczając na transparencie napis: „Precz z ministrem Beckiem! Oskarżeni mogliby znaleźć dowody przeciwko min. Beckowi, ale sąd to nie jest polityka".**

Po krótkiej naradzie sąd skazał oskarż. Krawczyka, Piechockiego, Jajugę i Gołasia na 3 miesiące aresztu i 10 zł. grzywny, a osk. Nowackiego na 1 miesiąc aresztu i 5 zł. grzywny.

Skazani wnieśli apelację.

Szkoła niewoli

Okres powojenny cechuje obniżenie się poziomu umysłowego niemal we wszystkich krajach Europy. W życiu ludzkim wysuwa się na plan pierwszy uczucie, rola zaś rozumu jest lekceważona. Rolę decydującą w życiu społecznym w wielu krajach zaczynają odgrywać jednostki o bardziej prymitywnej konstrukcji psychicznej.

Przyczyny tego zjawiska są bardzo różne.

Niewątpliwie jest to reakcja przeciwko nadmiernej roli rozumu, jaką miał w okresie przedwojennym, reakcja przeciwko intelektualizmowi, który prowadził do anarchii umysłowej. Reakcja przeciwko nadmiernej swobodzie prowadziła często do stosowania karności nietylko w zakresie działania, ale również w zakresie myślenia, skrępowała tak dalece umysły ludzkie, że odbiło to się ujemnie na samym rozwoju twórczości.

Również poważną rolę odegrało rozpowszechnienie się marksizmu. Marksizm, jako doktryna, wywiera wpływ nie tylko na swoich bezpośrednich wyznawców. Pod jego wpływem znajdują się nawet niektóre prądy narodowe, zwalczające go bardzo ostro, jak np. faszyzm i socjalizm narodowy. Marksizm uczy myślenia formułkami, ten zaś sposób myślenia krępuje i wyjaławia myśl ludzką.

Cofanie się w zakresie myśli ludzkiej jest niesłychanie niebezpieczne, specjalnie zaś niebezpieczne jest w Polsce, która niestety nie uniknęła tego powszechnego w Europie zjawiska. Przykładów obniżenia się poziomu umysłowego w Polsce można cytować bardzo wiele, wystarczy tu przypomnieć poziom umysłowy młodzieży szkolnej i akademickiej, obniżenie poziomu w literaturze zarówno politycznej jak i pięknej, osłabienie tętna pracy naukowej.

Niebezpieczeństwo w Polsce jest specjalnie groźne dlatego, że psychika Polaka skłonna jest do płycizny umysłowej. Mieliśmy już w historii polskiej okresy bardzo bujne, które zboczyły w kierunku niewłaściwym właśnie dlatego, że myśl polska zanadto brała wszystko po łebkach, a nie usiłowała dotrzeć do sedna rzeczy. W wieku XVII gdy przed Polską stały kolosalne możliwości rozwoju, nie potrafiła ona stworzyć nowej dostatecznie głębokiej koncepcji politycznej i dlatego stopniowo zaczęła się staczać do katastrofy. W wieku XVIII-ym głęboka żarliwość religijna epoki saskiej i Konfederacji Barskiej nie przeszkodziła Polsce pójść po drodze wskazanej przez masonerię, właśnie dlatego, że myśl polityczna polska była płytka i nie była nas w stanie ostrzec przed grożącymi nam niebezpieczeństwami.

Przykłady historii wskazują nam całkowicie wyraźnie na bezwzględną konieczność pogłębiania myśli polskiej, w szczególności myśli politycznej. Szkoła bezmyślności politycznej jest najlepszą szkołą niewoli, jak to zresztą wskazuje nam nasza historia. I dlatego żydzi o wiele więcej od pogromów a nawet od bojkotu gospodarczego, obawiają się pogłębiania i usamodzielniania myśli polskiej. Gdy ona bowiem okrzepnie i usamodzielni się całkowicie, rola żydów w Polsce będzie całkowicie skończona.

J. K.



Dotąd ks. Jorku, a obecnie nowy król angielski Jerzy VI.

Trybuna naszych Czytelników

Biurokracja święci tryumfy

W dniu 10 b. m. umieściliśmy instrukcję o ściąganiu opłat od lokali. Instrukcja przeznaczona jest dla administratorów domów, którzy z urzędu muszą pełnić funkcję przewodniczących domowych komitetów zimowej pomocy dla bezrobotnych. Nawiązując do powyższej instrukcji pisze nam administrator domu na Marszałkowskiej, p. B.:

O płeć pieska

Jestem administratorem, lub jak się popularnie mówi rządcą, wielkiej sześciopiętrowej kamienicy. Roboty z meldunkami, statystykami i przeróżnymi mniej lub więcej potrzebnymi papierkami, nieproporcjonalnie dużo w stosunku do czasu, jaki można na to poświęcić. Np. musiałem kiedyś złożyć meldunek ile jest piesków w domu przeze mnie administrowanym, w jakim są wieku i jakiej płci (!). Wszystko to jednak jakoś się pchało powoli naprzód, ale teraz w związku z akcją pomocy zimowej zwalono na nasze barki ciężar naprawdę ponad siły.

W ciągu trzech dni

Otrzymaliśmy dnia 7 grudnia obszerną instrukcję, w której czytamy m. in., że „Pobór (ofiar) winien być uskuteczniony od 1 do 8 dnia miesiąca, z tym, że pobrane sumy winny być przekazane najdalej do dnia 10 każdego miesiąca. Było więc poprostu fizyczną niemożliwością zebrać i przekazać w ciągu trzech (a właściwie dwóch) dni ofiary, tym bardziej, że instrukcja jest tak zawiła i wykonanie jej tak żmudne, że na samo zorientowanie się w wymaganiach trzeba zużyć wiele więcej czasu.

Postaram się scharakteryzować wszelkie „niedociągnięcia" tej instrukcji.

Opłaty od lokali

Jeszcze stosunkowo najłatwiejsze do przełożenia ze stylu urzędowego na polski i najlepsze do wykonania są wskazania jak ściągać opłaty od mieszkań. Chociaż i tu administrator musi długo ślęczyć, zanim ustali czy lokatorzy opłacają świadczenia według norm ustalonych przez komitet P. Z., czy żywiciele rodzin są zdrowi, czy ktoś z mieszkańców ma świadectwo ubóstwa, ale to wszystko głupstwo wobec zawiłości zbierania „ofiar" od przemysłu i rzemiosła.

Przemysł i rzemiosło

Przewodniczący komitetu miejscowego w osobie administratora domu musi zainkasować ofiary na podstawie obrotów za r. 1935, przy czym rozróżnia się dwie kategorie przedsiębiorstwa, które składają deklarację i dopiero na podstawie złożonych deklaracyj ściąga się świadczenia przedsiębiorstwa składające ofiary na podstawie wykazów urzędów skarbowych. Normy opłat od przedsiębiorstw handlowych reguluje się zależnie od kategorii świadectwa przemysłowego, przy czym składki mają być inkasowane wprost od płatnika danego przedsiębiorstwa. W gąszczu tych najróżnorodniejszych odcieni i stopni opłat, uzależnień i zażaleń musi zorientować się administrator. Musi sam wszystko sprawdzić, sam zainkasować i przekazać. Musi więc zebrać ofiary od: lokali mieszkalnych, od handlu, od przemysłu, od osób opłacających świadczenia, od dochodu, od emerytur. W gmatwaninie przepisów administrator spotyka się ciągle z niechęcią i pretensjami — wykonanie i sprawdzenie tych instrukcyj naprawdę przenosi możność jednego człowieka, mającego i tak moc zajęć związanych z administrowaniem domu.

Wyjście z sytuacji

A przecież można załatwić prosto i dobrze. Niewątpliwie najwięcej leży na sercu dobre wykonanie akcji pomocy zimowej samym bezrobotnym. Przecież mamy tylu inteligentów bez pracy, moglibyśmy jednocześnie dać im pracę i sprawnie zorganizować zbieranie świadczeń na pomoc zimową — gdyby upoważnić pewną część bezrobotnych urzędników do inkasowania składek, innych do obliczania zawiłych rubryk kto, ile i kiedy ma płacić— to niewątpliwie i wyniki akcji byłyby lepsze i kontrola łatwiejsza, a wreszcie bezrobotni mieliby zajęcie.

Zapowiedź „burzy" w Senacie

Atak na min. Kwiatkowskiego i Poniatowskiego

Więcej pieniędzy na policję

W piątek przed południem obradowało w sejmie kilka komisji. Komisja spraw zagranicznych przyjęła kilka rządowych projektów ustaw o ratyfikacji konwencyj i umów międzynarodowych. Postanowiono ratyfikować m. in. prowizoryczny układ handlowy i układ płatniczy pomiędzy Francją a Polską, protokuł dodatkowy do konwencji handlowej i nawigacyjnej między Polską a Czechosłowacją, oraz porozumienie polsko niemieckie, dotyczące uzupełnienia umowy gospodarczej.

Kredyty dodatkowe

Komisja administracyjno - samorządowa uchwaliła rządowy projekt ustawy o zaopatrzeniu kandydatów na szeregowych policji państwowej, odbywających służbę w charakterze pracowników kontraktowych.

Najdłużej trwały obrady komisji budżetowej, która zajęła się przedłożeniami rządowymi o kredytach dodatkowych na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi w wysokości 750 tysięcy zł., na straż graniczną w związku ze stwierdzonym wzmożeniem się przemytu przez Gdańsk 202.000 zł., na utworzenie dwóch kompanii rezerwy policyjnej i zwiększenie i na podwyższenie wydatków Centr. Komisji Przywozowej 210.000 zł. i wreszcie 2.000.000 zł. na pomoc przy zawieraniu układów konwersyjnych wierzytelności rolnych.

Konwersja długów rolniczych

Ten ostatni punkt wywołał najdłuższą dyskusję. Rząd motywuje swe przedłożenie tym, że mimo całkowitego wyczerpania kredytu na pomoc dla instytucji finansowych, zawierających układy konwersyjne, stale zalega z wypłatami przypadających tym instytucjom należności. Komisja uchwaliła rezolucję, stwierdzającą konieczność dalszego preliminowania sum na powyższy cel i wzywającą rząd do przedstawienia projektów o dalszym kredycie dodatkowym. Na pokrycie kredytów w wysokości 2-ch milionów służy wpłata do Skarbu z Lasów Państwowych w kwocie 1 milion i z Monopolu Tytoniowego 1 milion.

Zapowiedź burzy w Senacie

Jeżeli można wierzyć pogłoskom kuluarowym, to zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie Senatu będzie nader sensacyjne. Powszechnie utrzymują, że przygotowuje się do generalnego ataku, przede wszystkim na ministra rolnictwa Poniatowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, na dalszym planie zaś ministra op. społ. p. Kościałkowskiego.

Poniedziałkowe posiedzenie Senatu poprzedziły długie debaty wewnętrzne nad zagadnieniem, czy w ogóle należy przeprowadzać rozprawę nad exposé rządowym wygłoszonym w Sejmie.

Mówią, że podjęte zostały z pewnych stron starania, mające na celu załagodzenie sytuacji, nie mają one jednak widoków powodzenia. O ile pogłoski te sprawdzą się, w poniedziałek będzie gorącym dniem parlamentarnym. P. wicepremier Kwiatkowski nie ma, jak się dowiadujemy, zamiaru przemawiania w Senacie przed rozpoczęciem dyskusji.

Szczegóły: W projekcie zwiększenie etatów w policji 1.090.235 zł.

„Musisz zostać moją żoną"

Podwójna zbrodnia kaleki

Sąd skazał go na 15 lat więzienia

Tragiczna miłość garbusa 30-letniego Zygmunta Skorupskiego, który zakochał się w przystojnej ekspedientce z magazynu mód przy ul. Mokotowskiej 20-letniej Stanisławie Sosnowskiej, zaprowadziła kalekę na ławę oskarżonych pod zarzutem dopuszczenia się podwójnej zbrodni.

Garbus zakochał się w pannence od pierwszego wejrzenia i zaczął ją prześladować swoim towarzystwem i miłością. Sosnowska, która nie znosiła kaleki zmuszona była porzucić posadę w magazynie mód aby uwolnić się od natarczywego adoratora. Po pewnym czasie, myśląc, że garbus zapomniał o niej, przyjęła posadę ekspedientki w sklepie spożywczym, lecz Skorupski wyśledził ją tam i znowu zaczął nachodzić i błagać o wyrażenie zgody na małżeństwo. Częste odwiedziny i nieodzowne awantury, jakie były ich wynikiem doprowadziły do tego, że właścicielka sklepu wymówiła posadę Sosnowskiej. Okoliczność tę chciał wyzyskać Skorupski i jeszcze natarczywiej ponawiał propozycje. Dziewczyna nie odpowiadała na listy. Wówczas garbus obmyślił podstęp. Wysłał on do Sosnowskiej kartkę napisaną zmienionym charakterem pisma z propozycją objęcia posady ekspedientki w magazynie kapeluszy przy ul. Kruczej i polecając stawić się kandydatce o oznaczonej godzinie. Dziewczyna przyszła na róg ul. Kruczej i Wspólnej. Tam czekał na nią Skorupski. Zaczął usilnie prosić, aby została jego żoną. A gdy odmówiła, wystrzelił z rewolweru do dziewczyny. Kula drasnęła Sosnowską i ugodziła przechodzącego ulicą studenta Jana Koćwiła, spieszącego do leżącej w połogu na klinice żony. Koćwił padł trupem na miejscu.

Skorupski oskarżony o usiłowanie zabójstwa dziewczyny i nieumyślne spowodowanie śmierci studenta, przyznał się do winy. Oświadczył, że działał z pełną świadomością. Postanowił zabić ukochaną, aniżeli dopuścić do tego, żeby została żoną innego mężczyzny. W wyniku rozprawy Sąd skazał go na 15 lat więzienia.

(Dokończenie ze str. 1-szej)

kowski, płk. Strzelecki i adiutant marsz. Śmigłego - Rydza rtm. Vacquaret.

„XX wiek"

Przyjaciele p. min. Kościałkowskiego też chcą mieć swój klub. To też p. B. Łączkowski już organizuje taki klub z udziałem pp. Iwanki, Życkiego i Chorzelskiego z „Kuriera Porannego". Klub ma się nazywać szumnie „Wiek XX" i będzie wydawał pismo pod tym samym tytułem.

Tymczasem „Gazeta Polska" zamieszcza wyjaśnienie, że „Zaczyn" wcale nie jest organem obozu płk. Koca.

Numerki i numery

Ostatni numer „Zaczynu" odznacza się niezwykłą wojowniczością. Atakuje on 1) min. Kwiatkowskiego za to, że urzędników Izb Skarbowych, winnych niedoboru, przeniósł zamiast ich usunąć, 2) p. Zdzisława Grabskiego, 3) p. posłankę Prystorową, 4) p. gen. Żeligowskiego, 5) w ogóle cały Sejm.

„Zaczyn" poczyna więc sobie wojowniczo z sanacyjnymi przyjaciółmi. Tymczasem w kołach politycznych mówią już głośno o tym, jakie numery ukrywają się pod numerkami, którymi podpisywane są artykuły w tym piśmie. Tak więc 201 to ma być sam p. Lilienfeld - Krzewski, zaś 11 — sam p. Filip Endelman. Jeżeli te pogłoski są prawdziwe, to można zrozumieć doskonale, dlaczego „Zaczyn" atakował młodzież polską za to, że nie chce siedzieć razem z żydami.

P. S. Podobno ma być wydany przewodnik po grupach i grupkach sanacyjnych.

Adwokat - żydówka

przenosi grypsy

Adw. Kryształ - Behrmanowa uzyskała widzenie z pewnym komunistą, przebywającym w więzieniu śledczym w Łodzi, którego następnie miała bronić w czasie rozprawy sądowej. W czasie rozmowy adwokat-żydówka przyjęła od oskarżonego komunisty t. zw. gryps, który miał na celu „pouczenie" świadków jak mają zeznawać. Po zakończeniu widzenia zarząd więzienia poprosił żydówkę - adwokatkę o zwrot otrzymanego listu. Odparła ona na to z oburzeniem, że żadnego listu nie posiada.

Wobec tego przeprowadzono w obecności delegata adwokatury łódzkiej rewizję, w czasie której znaleziono wspomniany list w teczce adwokatki.

Jeśli chodzi o obronę komunistów, to żydzi gotowi są na wszelkie poświęcenia, tylko, że tego rodzaju postępowanie adwokatów żydowskich podrywa autorytet stanu adwokackiego i jest jaskrawo sprzeczne z zasadami etyki adwokackiej.

Emerytur nie pobierają

W związku z notatką zamieszczoną w numerze 338 „ABC", Bank Gospodarstwa Krajowego komunikuje nam, że ani prezes BGK dr. Roman Górecki, ani naczelny dyrektor BGK, prezes zakładów Scheiblera i Grohmana dr. Feliks Maciszewski, żadnych emerytur ani cywilnych ani wojskowych nie pobierają.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.90; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.65; Gdańsk 100.00; Kopenhaga (sprzedaż 116.44, kupno 115.86); Helsinki (sprzedaż 11.52, kupno 11.46); Londyn 26.02; Nowy Jork 5.30¾; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo (sprzed. 131.08, kupno 130.42); Paryż 24.76; Praga 18.74; Stockholm (sprzedaż 134.53, kupno 133.87); Zurych 121.95; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 465.00 (kupon od 1.000 dol.) zł. 78.27; 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 66.25; II-ej em. 65.00; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa II-ej em. 78.50; 4 proc. państwowa poż. prem. dolar. 47.25; 5 proc. poż. konwersyjna 51.00 (100.—) 50.50; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 78.00 (w proc.); 4½% L. Z. ziemskie seria V-ta 47.63 — 47.95 — 47.75; 4 proc. L. Z. pozn. ziemstwa kred. 38.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 55.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53.50 — 52.75 — 53.00; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 49.00 — 49.13; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 45.00; 5 proc. L. Z. m. Siedlce (1933 r.) 28.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 54.25.

Akcje: B. Polski 106.50 — 107.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.00; Lilpop 13.25; Ostrowiec 24.00; Starachowice 32.25 — 32.50.

W obrotach prywatnych: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 50.00 — 50.50; (drobne) 48.75 — 48.50; 8 proc. renta ziemska (100 zł.) 87.00. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 67.00 — 67.25; 7 proc. poż. śląska 57.00 — 56.50; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 56.25 — 56.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.75 — 26.25 pszenica zbiorowa 25.25 — 25,75, żyto eksportowe 19.50 — 19.75, żyto I st. 19.50 — 19.75 żyto II st. 19.00 — 19,50, owies eksportowy 16.75 — 17.00, owies I st. 16.25 — 16.75, owies II st. 15.75 — 16.25, jęczmień browarny 25.30 — 26.50, jęczmień I st. 21.75 — 22.25, jęczmień II st. 21,00 — 22.00, jęczmień III st. 20.25 — 20.50, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.00 — 20.00, peluszka 20.50 — 21.50 łubin niebieski 9.25 — 9.75, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak zimowy 45.50 — 46.50, rzepak letni 44.00 — 45.00, mąka pszenna I gat. 42.50 — 43.50, mąka pszenna II gat. 35.50 — 36.50, mąka żytnia I gat. 28.75 — 29,75, mąka żytnia II gat. 23.25 — 24,25, otręby pszenne 13.25 — 13.75, otręby żytnie 12.50 — 13.00 mak niebieski 71.00 — 73.00, koniczyna czerwona b. kan 85.00 — 100.00, koniczyna czerwona b kan. o czyst. 97% 115.00 — 125.00, kuchy lniane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00. Ogólny obrót 38.97. Żyto 11.39. Usposobienie spokojne.

MICHAŁ WSZERAD 74)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Ale dobrobyt i wygody, elegancja ubioru i umeblowania panieńskiego pokoiku, hołdy mężczyzn, atmosfera dancingów, kawiarni i cukierni stawały się jej przyzwyczajeniem.

— Głupia! — powiadała sobie w takich chwilach.

— Wracać do biedy? Do cerowanych pończoch, wyświechtanych, niemodnych sukienek i zdartych obcasów?

— Miłość tam jest, gdzie dobrobyt, spokojne jutro, zapewniony obiad i całe buty. Im droższe pierścionki, tym goręcsza miłość. W norach i lepiankach nie ma miłości, jeno troska ordynarna o chleb. Miłość — jak brylant — wymaga oprawy. Perfum i zaondulowanej głowy, eleganckiej sukni i bielizny, dywanów i miękkiego tapczanu, muzyki i wina.

I pragnęła znowu gwaru, muzyki, śpiewu i bliskości mężczyzny.

W takim nastroju zastał ją wczesnym wieczorem Taubman.

Był wygolony, ubrany w elegancki wieczorowy garnitur i pachniał drogimi cygarami.

„Zapachniał" Loli tym fascynującym światem, radością, lekkomyślnością i beztroską. Przyjęła go rada i wdzięczna, że jej przerwał ciężkie myśli.

— Co pani dzisiaj porabia, panno Lolu? Jak pani myśli spędzić wieczór?

— Miałam zamiar spędzić go na ponurych rozmyślaniach, redaktorze! Ale skoro pan przyszedł...

— Piękne głowy nie są miejscem odpowiednim na ponure myśli, panno Lolu. Ponure, poważne i ciężkie myśli mogą się gnieździć w pokudłanych głowach społecznic, lekarek i mniszek. A pani jest stworzona do czegoś radośniejszego i piękniejszego. Coby pani powiedziała naprzykład, gdybym jej dzisiaj zaproponował pójście na rewię i jakiś dancing?

Lola uczuła w sobie dreszcz podniecenia.

— Ależ z przyjemnością, panie redaktorze!

— Więc niech się pani ubierze jak najszybciej. Szkoda każdej godziny, bo może już jutro odwrócić się w naszej Polsce porządek...

Na rewię było jeszcze wcześnie. Poszli więc na „małą kolację" — jak mówił Taubman.

Siedzieli w boksie eleganckiej restauracji i Lola popijała małymi łykami doskonałe wino. Taubman zabawiał ją rozmową; prawił komplementy, opowiadał dwuznaczne anegdotki, gwizdał cicho w takt granego przez orkiestrę utworu.

Lola czuła się lekka, wesoła i radosna. Podniecało ją pite wino i komplementy towarzysza, kołysała muzyka zgranej orkiestry.

W wesołym nastroju udali się do teatrzyku rewiowego.

Oparta swobodnie w wygodnym fotelu pierwszego rzędu Lola patrzała chciwie na taniec, słuchała skocznej muzyki i pieprznych dowcipów, śmiała się z satyr politycznych, nie rozumiejąc ich jednak dobrze.

Taubman przyciśnięty do Loli ramieniem, dotykając policzkiem jej włosów, komentował anegdotki, „kawały" i śmiałe dowcipy. Dziewczyna śmiała się cichym, wewnętrznym śmiechem i była towarzyszowi wdzięczna za swój nastrój.

Taubman w przewidywaniu grubego zarobku na fabrykacji biurowych stołów, postanowił dnia tego nie oszczędzać.

Poszli więc po skończonej rewii do drogiej, modnej restauracji.

Sala restauracyjna rozbrzmiewała dźwiękiem muzyki, śmiechami, odgłosami rozmów, brzękiem kieliszków i nakryć. Stoliki zajęte były przez gwarnych i krzykliwych mężczyzn, oraz silnie wymalowane i równie głośne kobiety. Gdzieniegdzie tylko widać było szlachetne rysy jakichś starszych panów, przy jednym stoliku skupiły się fortancerki, przy dwóch stolikach siedzieli oficerowie, oszołomieni i nieswojo czujący się w tym otoczeniu.

— Same żydy, — pomyślała Lola.

Przechodząc koło jakiegoś stolika, napotkała śmiałe, siwe oczy młodego oficera. Oficer rzucił okiem na jej towarzysza i leciutko skrzywił usta niesmakiem.

Lola spłonęła żywym rumieńcem i poczuła gwałtowną złość na Taubmana. Wstyd ją ogarnął, że z tym żydem tu przyszła i dużo by dała, żeby na jego miejscu znalazł się w tej chwili Kazik, major, lub któryś z Kazika kolegów. Ale nie mogła się cofnąć.

Usiadła przy stoliku osowiała i w roztargnieniu wybierała proponowane jej przez Taubmana potrawy. Taubman zamówił wino i likiery.

(D. c. n.)

Polemika

Organ konserwatystów krakowskich w Warszawie nie może zapomnieć, że pomieścił w swoim czasie artykuły Zabotyńskiego. Od tej pory uważa się w sprawie żydowskiej za czynnik miarodajny.

Możecie spać

Teraz z kolei „Czas" zajmuje się miarodajnie komentowaniem odezwy Rektorów do młodzieży akademickiej. Po wyjaśnieniu jej treści po swojemu, „Czas" pisze:

Można by do pewnego stopnia, jeśli nie usprawiedliwić, to przynajmniej zrozumieć zajścia na wyższych uczelniach, gdyby kwestią żydowską nikt w Polsce się nie zajmował i gdy by młodzież czuła się zmuszoną do zwrócenia uwagi i rządu i społeczeństwa na fakt, że problem ten istnieje, że jest palący, że nie można nad nim przechodzić do porządku dziennego. Być może jeszcze parę lat temu można było takie rozumowanie jako okoliczność łagodzącą przytoczyć. Dziś jednak nikt nie ma prawa tego twierdzić. Kwestią żydowską zajmuje się i społeczeństwo i rząd. Rozwiązanie tego trudnego problemu zostało dziś przez wszystkich uznane za jedno z ważnych zadań polityki polskiej. Rząd polski wystąpił w tej sprawie z własnym programem na terenie międzynarodowym, programem trzeźwym i słusznym.

Tak więc „Czas" uważa artykuły Żabotyńskiego i odpowiadające mu wystąpienie p. Rose na terenie Ligi Narodów za „program trzeźwy i słuszny" i wogóle za program. Dowiedzieliśmy się, że „kwestią żydowską zajmuje się i społeczeństwo i rząd".

Staruszkowie z „Czasu" zachęcają młodzież, ażeby za ich przykładem spała spokojnie.

Rosenberg i Rose

Wszyscy będziemy spać, a tymczasem w dn. 4 i 5 grudnia b. r. odbyła się w Paryżu wspólna konferencja międzynarodówki socjalistycznej i międzynarodówki zawodowej, na której — jak dowiadujemy się z „Robotnika" — zapadła rezolucja, domagająca się interwencji w Hiszpanii. W zakończeniu rezolucja tak odnosi się do anarchistyczno - komunistycznych hord, walczących pod komendą Mojżesza Rosenberga:

W Hiszpanii rozgrywa się obecnie walka o wolność, demokrację i pokój powszechny. Naszej to wspólnej sprawy bronią bohaterscy bojownicy Madrytu w walce ze zbrodniczym zamachem faszyzmu międzynarodowego.

Palenie kościołów i mordy tysiączne w walce „ o wolność, demokrację i pokój powszechny" A nam każą spać, bo już p. Rose sformułował program w Genewie.

Grosz za pół grosza

Nasza akcja prasowa przeciw masonerii wytrąciła z równowagi organ p. Muszkatenblüta. Jego bojowy „Dziennik Popularny" daje miejsce wywodom, podpisanym „Grosz".

Z jednej strony donosi miłe to pisemko, że masonów w Polsce jest zaledwie 700 — 800, wobec 60 tysięcy we Francji, pół miliona w Anglii i czterech milionów w Stanach Zjednoczonych. Dobrze, powie na to czytelnik „ABC", jeżeli w Polsce jest ich taka garsteczka, to o cóż tyle wrzasku podnosi cała prasa endecka?

Panie Grosz! Mówmy po pańskiemu. Pan jest zwolennikiem demokracji i parlamentaryzmu. Przypuśćmy, że w jakimś kraju parlament liczy 500 posłów, a równocześnie w kraju tym jest 500 masonów. Przypuśćmy dalej, że wszyscy masoni są posłami, a wszyscy posłowie... masonami. Czy i wtedy w tym kraju parlamentarnym będzie to „taka garsteczka", o którą nie warto robić hałasu?

Czy takie pańskie ujęcie, panie Grosz, ma sens choć za pół grosza?

Odrazu zgoda!

Natomiast z sensownym wywodem w ślad za „Hajntem" wystąpił „Nasz Przegląd". Omawiając artykuł „ABC" o żółtej łace dla oznaczenia artykułów pisarzy żydowskich „Hajnt" proponuje, by żydzi odznaczali się noszeniem tarczy Dawidowej. „Nasz Przegląd" uzupełnia ten projekt:

Oczywiście, że taką „żółtą łatę" musieliby nosić nietylko żydzi, lecz wszyscy obywatele, czczący ład społeczny, kulturę, ludzkość i prawdziwą bogobojność.

Na poprawkę „Naszego Przeglądu" zgadzamy się, bo godziwe jest, by „żółtą łatę" mogli na ochotnika nosić także szabesgoje.

Wobec zasadniczej zgody żydów na nasz projekt sądzimy, że ustawowemu prowadzeniu go w życie nic istotnego nie przeszkadza.

Co się kryje za parawanem Układu japońsko-niemieckiego?

Kończąc swe sześciotomowe „War memoirs" (Pamiętniki z czasów wojny światowej) Lloyd George w przedmowie do ostatniego tomu powiedział, że gdyby Niemcy miały podczas tej wojny Bismarcka i Moltkego, a nie Bethmann - Hollwega i Falkenhayna, — wynik ostateczny byłby napewno inny. To też — powiada on dalej — wyprowadzić musimy z tego wniosek, że do osiągnięcia zwycięstwa nie wystarczy mieć za sobą słuszność sprawy. Bo zwycięstwo zależy głównie od stopnia przygotowania zasobów do walki oraz systemu jej prowadzenia.

Powyższa refleksja narzuca się mimowoli przy rozważaniu układu między Japonią a Niemcami, podpisanego uroczyście w Berlinie dnia 25 listopada. Jak wiadomo, układ ten, zawarty na przeciąg lat pięciu (z zastrzeżeniem możliwości przedłużenia na dalszy okres), formalnie wymierzony jest przeciw kominternowi i pragnie dążyć do uchronienia istniejącego w świecie ładu społeczno-politycznego przed wstrząsami, jakie planowo przygotowują w różnych krajach Europy i Azji komuniści.

Dla walki z komunizmem

A w komentarzach prasowych (mowa tu tylko o niemieckich, gdyż dzienniki japońskie dopiero po paru tygodniach docierają do Europy) czytało się przypomnienie, że przed laty dziewięciu komuniści usiłowali rozpalić pożar w Chinach, że obecnie prowadzą zaciekłą walkę w Hiszpanii. Robiono nawet aluzję do stosunków obecnych we Francji.

Wszystko to prawda, lecz gdyby nawet ta prawda jeszcze silniej przemawiała do wyobraźni przeciętnego europejczyka, niż to ma miejsce obecnie, trudno byłoby uznać w niej istnienie bodaj czysto formalnych przesłanek dla tezy, że Japonia ma tak dalece na sercu rozwój stosunków wewnętrznych w Hiszpanii, iż dla zapewnienia zwycięstwa w tym kraju żywiołom przeciwkomunistycznym zawiera sojusz z Niemcami. Szczególnie, że nieskończenie bardziej zainteresowane w tej sprawie Włochy zgłosiły przystąpienie do układu dopiero w momencie, gdy jego treść znana już była całemu światu.

Czymże więc jest ten układ japońsko - niemiecki, jeśli jego formuła walki z komunizmem nie mogła stanowić gleby, na której ten układ wyrósł? Czyżby był on pozbawiony zgoła jakiejkolwiek treści i znaczenia politycznego?

Znamienny artykuł japoński

Odpowiedź na te pytania znajdziemy w wymownym artykule japońskiego czasopisma „Toyo", którego autor, jeden z najwybitniejszych oficerów sztabu generalnego, podaje szereg faktów, dotyczących sowieckiej polityki ostatnich lat kilku. Z tych faktów wyprowadza on dwa wnioski: 1) że pod względem wojskowym Rosja sowiecka idzie naprzód krokami olbrzyma i w tym roku posiada stałej armii 1300.000 z 5 tysiącami samolotów i takąż liczbą czołgów; 2) przez wstąpienie do Ligi Narodów Rosja zdołała bardzo silne stanowisko w Europie, a jest na drodze do stworzenia sobie w całym świecie nienaruszalnej pozycji.

Jeśli chodzi szczególnie o stosunek Sowietów do Japonii—kończy autor tego artykułu w „Toyo" — ostatni spisek oficerów tokijskich w lutym zrodził w Sowietach przypuszczenie, że Japonia targana jest bardzo poważnymi trudnościami wewnętrznymi, że jej armia zatraciła swą jednolitość i karność. A więc, w razie wojny, Japonia nie byłaby wcale tak groźnym, jak dawniej przeciwnikiem. Tym się tłumaczy zapewne, że od owych wypadków lutowych bardzo się wzmogła sowiecka agresywność wobec Japonii na wszystkich odcinkach.

Jaki z tego wszystkiego wniosek? Poprostu, wobec zmagających się nieustannie wpływów sowieckich na arenie międzynarodowej, Japonii chodziło o stworzenie na gruncie Europy pewnej przeciwwagi. Ale to nie wszystko jeszcze, to raczej płaszczyk tylko dla właściwych celów i zamiarów.

Ekspansja — nieuniknioną koniecznością dla Japonii

Bo czym jest, w gruncie rzeczy, Japonia? Stanowi ona kraj o wielkim przeludnieniu i bardzo znacznym przyroście rocznym ludności. Jednocześnie też jest to obszar wielkiego, najbardziej nowocześnie urządzonego w całym świecie przemysłu, który, z natury rzeczy, szuka i szukać musi zarówno rynków zbytu, jak też terenów, któreby mogły mu zapewnić surowce. Stąd też Japonia jest krajem wielkiej ekspansji, posuwającej się zwolna, lecz z nieubłaganą konsekwencją, ku południowi i południo - zachodowi. Taką ekspansję narzuca Japonii prosta logika życia.

Niemcy zamiast Anglii

Japonia — pod względem swej struktury geograficznej bardzo przypomina Anglię. Oba kraje położone są przecie na wyspach, może też kształcący się przez całe dziesiątki lat w Anglii kwiat marynarki i armii japońskiej tam właśnie powziął plan uczynienia z Joponii nowej Angli. Oczywiście, w ścisłym porozumieniu z tą Anglią prawdziwą. Dałoby to niejako podział wpływów między dwa mocarstwa, zgodnie współpracujące na olbrzymim obszarze lądu azjatyckiego.

Ale trwający niemal lat trzydzieści, bo od r. 1901, stan porozumienia angielsko japońskiego, nie wytrzymał po wojnie światowej próby życia i rozluźniał się coraz bardziej. Posiadająca stałe silne oparcie w Europie Japonia poczuła się tam nagle jakby w próżni. Tę próżnię trzeba było wypełnić, a wypełniły ją Niemcy. A ten kontakt japońsko - niemiecki nie przyszedł wcale nagle, przeciwnie, wiele znaków na niebie Europy powojennej zapowiadało go. Jednym z nich było to, że jak przed wojną światową w Anglii, tak po wojnie znowu tysiące młodzieży japońskiej studiowały w Niemczech. Wprawdzie klęska żywiołowa w r. 1923 wydatnie zmniejszyła zasoby finansowe Japonii, ale procentowo i nadal najwięcej studentów japońskich kształciło się w Niemczech. Bardzo wielu z nich, już po ukończeniu studiów, utrzymywało z Rzeszą żywy kontakt, zręcznie podsycany i wyzyskiwany przez niemiecką dyplomację.

Analogia Niemiec i Japonii

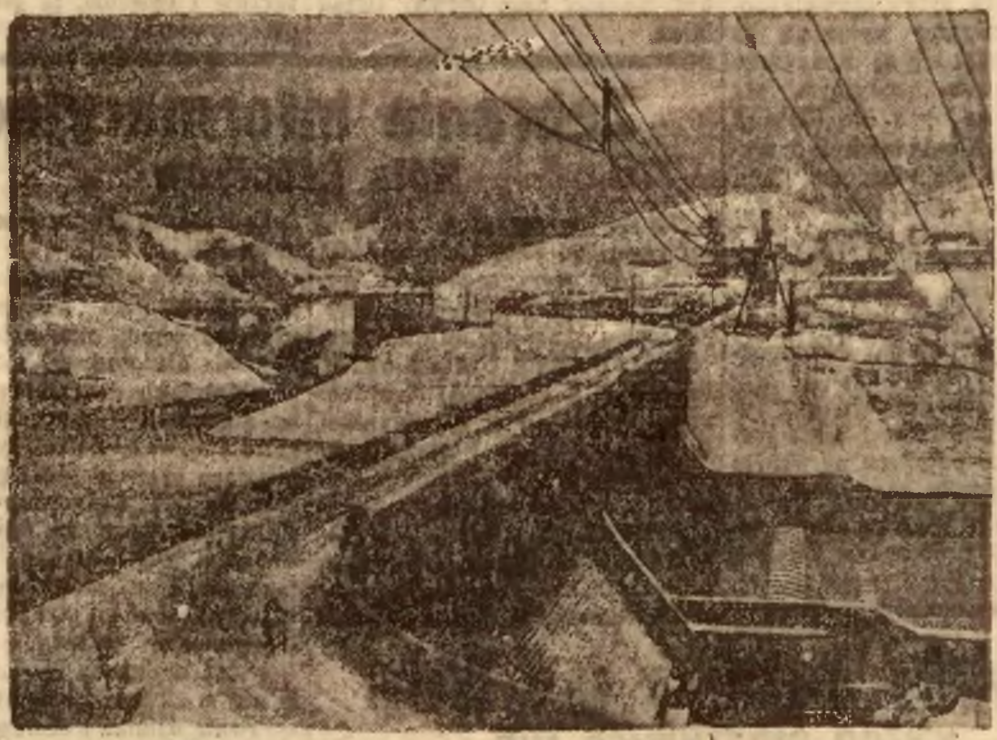
Pod wielu względami — z punktu widzenia gospodarczego — Niemcy są w położeniu bardzo do Japonii podobnym. Cele Niemiec określa najlepiej pewne powiedzenie Goebbelsa, powtarzane wciąż w jego przemówieniach do tłumów niemieckich: „Co macie dzisiaj? = Nic. = Co wam jest potrzebne? = Wszystko". Z klauzul traktatu wersalskiego w stosunku do Niemiec utrzymała się w mocy jedna tylko — dotycząca kolonii. Ale i ona utrzyma się już nie długo, o czym zresztą świadczy wymownie nieustanne wysuwanie przez Niemcy sprawy konieczności posiadania własnych surowców i własnych obszarów zamorskich dla społecznej ekspansji.

Przed nowym podziałem kolonii?

A że do układu japońsko-niemieckiego z 25 listopada tak skwapliwie przyłączyły się Włochy — potęguje to jeszcze bardziej argumentację, zmierzającą w kierunku ustalenia, że te trzy potencje: Japonia — Niemcy — Włochy, zagarniają bardzo wyraźnie inicjatywę w zakresie wielkiej polityki i że ich zasadniczym celem jest nowy podział bogactw zamorskich, mówiąc jasno — kolonii.

Nerwowy nastrój po podpisaniu układu tego, panujący w Anglii, Francji i Holandii, krajach najbardziej zagrożonych ze względu na ich wielkie posiadłości w Azji — jest więc z tego punktu widzenia całkowicie zrozumiały i uzasadniony.

J. W.



Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny zapory wodnej w Porąbce na Sole. Dn. 13 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie dokonanego dzieła.

To jest tak:

Bałaganik

Na stronie 1-ej zamieszczamy dziś szereg wiadomości, świadczących o zupełnym rozprzężeniu w obozie sanacyjnym. Wciąż powstają nowe grupki, klubiki i pisemka, przy czym trudno stwierdzić, jakie są dzielące je różnice programowe.

...trudno wskazać przyczyny nieopisanego chaosu wśród sanacji. Tam, gdzie nie ma jasnych wytycznych ideowych, muszą wchodzić w grę ambicje i ambicyjki osobiste, różne przyjaźnie od „pół czarnej" i „od wódki", jednym słowem sprawy osobiste biorą górę nad zagadnieniami publicznymi.

W okresie ścierania się dwóch prądów: narodowego i komunistycznego, wszystko, co nie ma odwagi jasno się po stronie jednego z tych frontów wypowiedzieć, skazane jest na jałowe gierki osobiste.

Żyrardów

Dochodzenia karne przeciw b. b. dyrektorom „Żyrardowa" są umorzone. „Żyrardów" wykupiono z rąk Boussaca za 11 milionów złotych.

Nie należy dawać wiary pogłoskom, wedle których umorzenie sprawy karnej przeciw „Żyrardowowi" miało nastąpić w związku z jakiemiś wydarzeniami politycznymi. Sądy polskie sądzą według prawa, a nie według interesu politycznego.

To samo powiedzieć można o orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie wyborów do Rady Miejskiej w Poznaniu. Fakt, że wybory te unieważniono, a później na skutek decyzji Najw. Tryb. Administracyjnego uznano je za prawidłowe, nie ma żadnego związku z osłabieniem wpływów sanacji na terenie Poznania i obawą gorszego dla niej wyniku wyborów obecnych.

W tych warunkach można spokojnie omawiać sens gospodarczy transakcji żyrardowskiej. Dobrze, że przedsiębiorstwo to przeszło z rąk obcych w ręce polskie. Stwierdzić natomiast należy obiektywnie, że cena, jaką zapłacono Boussacowi, jest względnie wysoka. Boussac doszedł do posiadania „Żyrardowa" kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych, a akcjonariuszy polskich naraził na straty przekraczające 26 milionów.

Dlatego można powiedzieć, że zrobił względnie dobry interes. Zapewne drobnych akcjonariuszy polskich „Żyrardowa" interesuje pytanie, ile mogą oni otrzymać obecnie za swoje akcje. Kurs ich wynosi około 30 zł. za sztukę, to znaczy, trzy razy mniej, niż zapłacono Boussacowi. A Boussac już zabrał im 26 milionów.

Kolce bez róż

Wyjaśniające fakty

Wszędzie słyszy się o p. Simpson. Kiedy poznała się *z królem, o czym rozmawiała, gdzie była, jak wygląda, jak się maluje, czym interesuje, jakie sporty uprawia, jak się ubiera i jak się rozbiera, a wreszcie kto zacz ona jest?*

Właśnie: kto zacz ona jest? Od samego początku twierdziliśmy, że w żyłach p. Simpson płynie krew żydowska. Niestety, nie wierzono nam. Np. taki krakowski „Nowy Dziennik" podkpiwa z tego i pisze o p. Simpson: żydówka, ale pisze to w cudzysłowach. Może wreszcie jednak cytat z kamrackiego pisma: „Naszego Przeglądu" przekona go. Cytujemy dosłownie:

„Pani Simpson zarówno sama jest pochodzenia żydowskiego, jakoteż została żoną (drugiego) męża Simpsona, który także jest żydem. Pani Bessie Wallis Warfield, jak brzmi jej nazwisko panieńskie, pochodzi po stronie ojca z rodziny szlacheckiej, która wraz z Wilhelmem Zdobywcą przybyła do Anglii. Natomiast jej matka pochodzi ze znanej rodziny żydowskiej Montague".

No, wierzycie chyba nam teraz. I zapewne przyznacie nam, że f a k t y t e w i e l e w y j a ś n i a j ą, prawda?

Wiele mówiące słowa

Obrzydliwa napaść p. Marii Dąbrowskiej na polską młodzież akademicką, w organie Muszkatenblüta i Natansona: „Dzienniku Popularnym", wywołała w narodzie Izraela niebywałą radość.

W te pędy zaczęto przedrukowywać elaborat autorki „Nocy i dni". W pierwszym rzędzie szły różne żydowskie pisma, drukowane w języku polskim, a więc: „Nasz Przegląd" i „Nowy Dziennik", „Głos Poranny" i „Republika". Oczywiście żargonówki w rodzaju „Togu", „Hajntu", „Unzer Expressu" nie pozostały w tyle.

Czyż jednak można było się dziwić tej uciesze narodu wybranego? Nie! Boć przecież artykuł p. Dąbrowskiej jasno wskazywał, że dostała się ona w orbitę oddziaływań niezdrowej umysłowości żydowskiej. Na dowód tego cytujemy słowa bohaterki „Nocy i dni", Agnieszki Niechcicówny:

„Naprzykład... masoneria. Za granicą zetknąłem się cokolwiek z ideą masońską. To jest piękna idea i wcale nie przeciwna uczuciom religijnym. Polega na bezinteresownym, bezimiennym praktykowaniu cnoty, urzeczywistnia braterstwo, prawdziwe człowieczeństwo. A co kler zrobił z tą piękną ideą moralną? Wdeptaliście ją w błoto, podali na pośmiewisko!..." (tom IV. Str. 291).

Piękna idea, nie przeciwna uczuciom religijnym, praktykowanie cnoty, braterstwo, człowieczeństwo... słowem idylla. Tylko ten kler.

I czyż słowa te nie tłumaczą w całej pełni występu p. Marii Dąbrowskiej? Nam się zdaje, że tak.

Odmówić wjazdu!
Obcy agent chce działać w Polsce

W walce gospodarczej z żywiołem polskim żydzi korzystają z pomocy całego żydostwa światowego. Ostatnio „Hajnt" żargonowy z dnia 10 grudnia b. r. przynosi następującą rewelacyjną depeszę własną z New Yorku:

New York, 9. 12. Wasz korespondent miał specjalny wywiad z dyrektorem „Jointu" (organizacji dla pomocy żydom wschodnim. — Przyp. Red.) na Europę, dr. Bernardem Kohnem, czy wybiera się do Europy. Dr. Bernard Kohn oświadczył, że pomoc „Jointu" dla polskich żydów jest niewystarczająca. Na konferencji postanowiono powiększyć budżet pomocowy dla żydów polskich. Zostało także postanowione powiększenie subwencji dla banków spółdzielczych. Bernard Kohn przyjedzie do Polski w styczniu".

Sądzimy, że udzielenie wizy wjazdowej cudzoziemskiemu żydowi, który chce udzielać pomocy żydom polskim w walce o utrzymanie ich stanu posiadania w przemyśle, handlu i rzemiośle, nie powinno mieć miejsca.

Proces a la Dunikowski
Świadkowie z Francji i Szwajcarii

Przed sądem okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa dwuch studentów — 23-letniego Macieja Moczulskiego i 24-letniego Ślamy Borysa Danielaka, odpowiadających za fałszowanie monet szwajcarskich we Francji podczas studiów w Grenoble. Zostali oni już skazani przez sąd francuski, jednak sąd polski nie uznaje wyroków zagranicznych i obaj studenci ponownie stanęli przed sądem łódzkim.

Na rozprawie zeznawali świadkowie z Francji i Szwajcarii. Danielak nie przyznał się do winy, natomiast Maciej Moczulski twierdził, że fałszował monety szwajcarskie w celach naukowych, chcąc dowieść, że monety, wyrabiane przez niego zupełnie się nieróżnią od monet, bitych w mennicy. Oświadczył on, że jest uczniem Dunikowskiego, dzięki teorii którego posiada sposób produkcji sztucznych brylantów oraz aparatów antypodsłuchowych do radia. Na wniosek adwokata Szurleja z Warszawy sąd powołał biegłego, dr. Natulisa z Warszawy.

Masło z brudnych żydowskich mleczarń w polskich cukierniach

Na wyższy czas z tym skończyć!

Warszawa zużywa dziennie 25.000 kg. masła. Handel masłem w olbrzymim procencie opanowany jest przez żydów.

Na rynek warszawski 30 proc. dostarczają firmy zorganizowane polskie z Agrilem i Związkiem Jajczarskim razem około 15 proc. pochodzi bezpośrednio z mleczarni jak np. mleczarnia „Łubienice", „Lubraniec" itp. — reszta t. j. 55 proc. dostarczana jest przez żydów.

Nielegalny handel masłem

Handel masłem opanowany przez żydów prawie całkowicie prowadzony jest nielegalnie. Jego centralą jest dworzec Gdański, stąd żydzi nie mający koncesji zabierają towar na dorożki i rozwożą je sami bezpośrednio do sklepów i sklepików. Oczywiście kontrola nad handlem prowadzonym w ten sposób utrudniona jest niezmiernie.

Chcąc uniknąć wszelkiej kontroli, żydzi transportują po większej części masło samochodami i wozami, unikając kolei. Z samochodów tych i wozów zabierają je do swoich mieszkań. W brudnych kuchniach, w małych sklepikach, zamkniętych w nocy i w piwnicach cuchnących zgnilizną odbywa się przygotowywanie towaru na sprzedaż. Masło leży w niemytych naczyniach, w których gromadzą się resztki niewyskrobane starego zepsutego tłuszczu; wprost rękami pakują masło handlarze w paczki. Rano rozsyłają je wózkami rowerowymi, albo znowu dorożką do innych sklepików.

Masło kupione na targowiskach, wyprodukowane w niehigienicznych warunkach, sprzedawane jest po tym jako masło najlepszych renomowanych mleczarni. Nie jest przecież żadną sztuką zgromadzić gdzieś w piwnicy czy w mieszkaniu papiery ze znakami firmowymi, dla pozyskania klienteli można sobie pozwolić na takie „drobne" oszustwo. Któż z nich się pozna, że zostaje oszukany.

Wyzysk dostawców ułatwia konkurencję

Konkurencja z żydami jest trudna. Potrafią obniżyć do ostatecznych granic cenę. Pochodzi to nie tylko stąd, że mają znacznie gorszy produkt, ułatwia im to w znacznym stopniu wyzysk, jaki uprawiają w stosunku do dostawców.

Żydzi biorą masło, nie przeprowadzając z dostawcami żadnych kontraktów, żadnych umów, chcąc zmusić dostawcę do opuszczenia ceny, grożą mu, że nie przyjmą towaru. Firmy chrześcijańskie mają ze swymi dostawcami kontrakty. Nie mogą więc przyjąć nadmiaru, nie są w stanie zakupić masła od dostawców wyzyskiwanych przez żydów. Dostawcy żydowscy muszą zatym godzić się na wszystkie warunki dyktowane im przez handlarzy.

Oszustwo podatkowe

Konkurencję ułatwiają żydom do minimum ograniczone koszty handlowe. Wielu z nich, jak mówiliśmy nie wykupuje zupełnie patentów, kryjąc się z handlem po mieszkaniach i piwnicach. Inni mając patent na sprzedaż detaliczną, prowadzą sprzedaż hurtowną, której nie da się zupełnie skontrolować. Wielu z nich chcąc uniknąć jakichkolwiek dokumentów, stwierdzających prowadzenie przez nich handlu, nie wystawia w ogóle żadnych rachunków. Niektórzy składy masła robią w cudzych mieszkaniach. Nic wtedy nie pomoże nawet rewizja i kontrola. Właściciel jest nieuchwytny.

Firmy zarejestrowane stosują wypróbowaną metodę „plajty", przepisując po plajcie „interes" coraz to na kogo innego, uciekając się nawet do takich tricków, że towar idący koleją przychodzi na rachunek nieboszczyka, a handlarz odbierający go, udaje jedynie ekspedytora.

Bojkot żydów wzrasta

Dla zwabienia klienteli firmy żydowskie używają często niewinnych nazw. Któż może się domyślić, np. że hurtownia „Pomorski Eksport Masła" należy do p. Szpinaka, że skład masła „Kujawy" na Podwalu, ma właściciela Szlamę Szafrana, maślarnia „Pomorzanka" (Mokotowska 45) jest również własnością żyda.

Maślarskie firmy polskie donoszą nam jednak, co możemy stwierdzić z przyjemnością, że bojkot handlarzy żydów wzrasta. Wiemy jednak o tym, że szereg przedsiębiorstw polskich w Warszawie, a przede wszystkim cukiernie, prowadzący bardzo duże obroty masłem, ma jako dostawców żydów. Jest to fakt godny potępienia. Olbrzymie zarobki zamiast znaleźć się w ręku Polaków przechodzą do żydów. Jest to tym dziwniejsze, że jak wiemy na pewno, niektórzy z dostawców Polaków ofiarowywali towar swój po niższych cenach, mimo to oferty ich zostały odrzucone.

W posiadaniu naszym jest lista polskich cukierni, które mają dostawców żydów. Listy tej narazie nie opublikujemy, sądząc, że cukiernie polskie nie będą nadal popierały handlarzy żydowskich.

(l. n.)

Tragedia bezrobotnego narodowca

Zgłosił się do nas bezrobotny narodowiec, młody, pełen energii p. P. W 1935 roku pracował w firmie „Englebert", pracę przerwał na skutek powołania go do wojska. Po odbyciu służby wojskowej nie znalazł żadnej pracy. Żona jego chora jest na gruźlicę. Stan materialny tego nieszczęśliwca przedstawia się opłakanie. Tą drogą więc zwraca się do naszych Czytelników z prośbą o jakąkolwiek pracę. Ewentualne zgłoszenia prosimy łaskawie kierować do naszej Redakcji dla p. „P".

Czy dyr. Rauszer Popełnił nadużycia?

Dygnitarz skarży b. podwładnego o oszczerstwo

W r. 1934-ym w „Gazecie Polskiej" i „Kurierze Porannym" ukazała się seria artykułów, wymierzonych przeciwko głównemu Urzędowi Miar oraz dyrektorowi tej instytucji, Zdzisławowi Rauszerowi. Autorem artykułów i inicjatorem kampanii, prowadzonej w sposób niezwykle ostry, był docent Politechniki Warszawskiej i b. urzędnik piastujący w Urzędzie Miar wysokie stanowisko, inż. Sierzputowski, którego zwolniono z urzędu pod pretekstem nadużyć.

Zarzuty podniesione przez inż. Sierzputowskiego pod adresem dyr. Rauszera, były niebywale sensacyjne. Inżynier twierdził, że Rauszer dostał się na stanowisko dzięki wpływom partyjnym, nie posiadając żadnych kwalifikacji naukowych. Na stanowisku dyrektora okazał się nieodpowiednim człowiekiem i złym administratorem, szykanującym jednostki zdolniejsze, a popierającym ludzi giętkich w karkach, chociaż nieuków i nie wyszkolonych. Ponad to dyr. Rauszer miał trwonić lekkomyślnie grosz publiczny, kupując bezmyślnie kosztowne narzędzia zupełnie nie przydatne i dając pieniądze swym pupilkom na pseudo naukowe podróże zagraniczne.

W czasie budowy gmachu Urzędu, wskutek niedbalstwa dopuścił jakoby do nadużyć, narażających Skarb Państwa na stratę 700.000 zł. W artykułach inż. Sierzputowski twierdził, że dyr. Rauszer kompromituje Polskę na tym stanowisku i jest człowiekiem bezwzględnie szkodliwym.

Sensacyjne zarzuty znalazły swój oddźwięk, ponieważ przeprowadzono dochodzenie, trwające dwa lata. Władze doszły do przekonania, iż zarzuty te nie odpowiadają prawdzie, wobec czego prokuratura warszawska sporządziła akt oskarżenia przeciwko inż. Sierzputowskiemu, do którego ze skargą prywatną przyłączył się dyr. Rauszer oraz Główny Urząd Miar.

Parę miesięcy temu w Sądzie Okręgowym odbył się proces inż. Sierzputowskiego, oskarżonego o nadużycia na szkodę Urzędu przy zakupie termostatów. Sąd uniewinnił inżyniera z zarzutu działania dla korzyści osobistych, a skazał go za niedbalstwo na drobną karę aresztu z zawieszeniem.

Proces inż. Sierzputowskiego znanego w sferach technicznych, budzi sensację. Potrwa kilka dni, ponieważ zachodzi konieczność zbadania 35 wezwanych na rozprawę świadków. Inż. Sierzputowski dalej podtrzymuje swoje zarzuty i twierdzi, że gotów jest przeprowadzić dowód prawdy.

Zebranie informacyjne Koła Leśników

Odbyło się doroczne zebranie informacyjne Koła Leśników dla studentów pierwszego roku wydziału leśnego. Zebranie zaszczycili swą obecnością: kurator Koła p. prof. Dominik i prezes ow. B. Pomocy p. I. Pasławski. Zebranie zagaił prezes Koła p. Zygmunt Plichta, poczem p. Pasławski wygłosił referat p. t. „Leśnik na uczelni a w terenie", a p. Tyrakowski omówił statut Koła. Zebranie zakończył krótkim przemówieniem p. kurator Koła, zachęcając młodych leśników do pracy w ich organizacji.

Prace swe w bieżącym roku Koło rozpoczęło od przygotowania projektu domu mieszkalnego w Rogowie dla stud. wydz. leśnego, odrabiających ćwiczenia terenowe z geodezji i urządzenia lasu, które odbywają się rok rocznie w miesiącu czerwcu dla 3-go i 4-go roku studiów. Dotychczas studenci, wyjeżdżający na ćwiczenia, zmuszeni byli mieszkać w chatach wiejskich, częstokroć po 8-u w jednej izbie, co utrudnia naukę i techniczne wykonanie zadań. Również stołownia K. L. mieściła się w ciasnej izbie, nie mogła sprawnie działać i obsłużyć około 130 osób. Powyższe warunki skłoniły władze akademickie do przyjścia z pomocą Kołu w realizowaniu jego projektu. Prezes K. L. uzyskał od Jego Magn. p. rektora Jana Miklaszewskiego obietnicę dostarczenia budulca na powyższy dom, przy czym Koło wzięło na siebie obowiązek pokrycia kosztów budowy.

W związku ze zbliżającym się sezonem handlu nasionami leśnymi, Koło Leśników przystąpiło do zorganizowania we własnym zakresie zwozu i sprzedaży nasion leśnych.

Koło Leśników rozumiejąc doniosłość znaczenia studiów leśnych dla dalszej gospodarki leśnej w kraju, zorganizowało cykl zebrań dyskusyjnych na temat zbliżenia stud. leśnika do jego zawodu. Pierwsze zebranie odbyło się w dniu 13 b. m., na którym omówiona została sprawa praktyk leśnych, ich organizacji. Zebranie następne poświęcone będzie selekcji kandydatów na wydział leśny.

Przygody nurka na dnie Wołgi wśród olbrzymich ryb

„Wieczerniaja Moskwa" opowiada o badaniach podwodnych dokonanych ostatnio na dnie Wołgi przez instytut Gospodarstwa Rybnego.

Najciekawsze rezultaty dało się osiągnąć nurkowi Ponomariewowi. Jesienią niektóre gatunki ryb odchodzą do t. zw. „jam" Ponomariow opuścił się do jednej z takich jam i znalazł się między olbrzymimi sumami i jesiotrami. Były ich tu setki, a może i tysiące. Nurków ryby nie boją się: Ponomariow dotykał naprz. sumów ręką, a te najspokojniej pozostawały w miejscu. Tylko naskutek silnego uderzenia ryba usuwała się. Jednego olbrzymiego suma wagi 3.5 q pudów Ponomariow wyciągnł za płetwy na wierzch. W „jamie" były jeszcze większe sumy, sięgające 2 metrów długości i 6—7 pudów wagi.

Nazajutrz Ponomariow obserwował panikę wśród ryb. Leżąc na dnie widział on jak olbrzymie ryby rzucały się we wszystkich kierunkach, uciekając przed nadchodzącym statkiem.

Podwodne obserwacje dały już praktyczne rezultaty. Ten sam Ponomariow pozostając pod wodą stwierdził, że na jednym z odcinków ryby uciekają z sieci, gdyż w tym miejscu jest zagłębienie, gdzie ryby ukrywają się. Stosując się do wskazówek nurka, sieć przeniesiono gdzieindziej i połów znacznie powiększył się.



Ten nie nudzi się, czekając na tramwaj

Chińska centrala telefoniczna

Dzielnica chińska w San Francisco posiada własną centralę telefoniczną. Aparaty w tej dzielnicy nie są automatyzowane, lecz posiadają połączenie z centralą, która dopiero wywołuje abonenta. 97000 aparatów obsługuje specjalny sztab telefonistek przeważnie z wyższym wykształceniem. Tak wysokie kwalifikacje urzędniczek są zrozumiałe, o ile weźmiemy pod uwagę różnorodność narzeczy chińskich. Każda z telefonistek musi władać 6 dialektami chińskiego języka a oprócz tego dokładnie pamiętać numery telefoniczne swych skośnookich abonentów.

Książki nadesłane do Redakcji

Janusz Woliński. Polska i kościół prawosławny. Zarys historyczny. Lwów 1936. Str. 150.

Zdzisław Ludkiewicz profesor S. G. G. W. Polityka wielkich robót publicznych. W-wa 1936. Nakł. Ligi Odr. Gosp. Polski. Str. 171.

Kazimiera Alberti. Usta Italii. Poezje. Warszawa 1936. Str. 100.

I na tym chciał zarobić

Do składu firmy Arona Szczekockiego w Katowicach dokonano włamania i według zeznań złożonych przez właściciela miano skraść kilkanaście beczek jelit, wartości 8.000 zł.

Po ujęciu sprawców kradzieży i zbadaniu inwentarza firmy stwierdzono, że złodzieje wynieśli tylko trzy beczki jelit wartości 1.800 zł.

Aron Szczekocki jest, jak wiadomo, dyktatorem i monopolistą w zakresie handlu jelitami. O swoistych metodach handlowych żydów bardzo wymownie świadczy fakt, że nawet na kradzieży kapitalista żydowski chciał zarobić bagatelkę... 6.200 zł.

ABC sportowe

Rewelacyjne, 23 nowe rekordy świata osiągnęli lekkoatleci w r. 1936

W r. 1932, kiedy to odbywała się olimpiada w Los Angeles, ustanowiono 13 męskich rekordów światowych w lekkoatletyce.

Bilans tegoroczny 1936 r. zamyka się dość dużą liczbą bo 23 lekkoatletycznymi rekordami męskimi. Na listę rekordzistów światowych wpisane zostały nazwiska: 6 Amerykan, 3 Finnów, 1 Argentynczyka, 1 Węgra, 1 Nowozelandczyka i 1 Japończyka.

Nazwiska polskiego, niestety, trudno byłoby w tabeli rekordzistów szukać.

Już na początku sezonu, w okresie przedolimpijskim uzyskano kilka rekordów światowych, co było jakby przedsmakiem fenomenalnych rezultatów berlińskich. Serię tegorocznych rekordów światowych zapoczątkował, mistrz olimpijski z roku 1932, ARGENTYŃCZYK ZABALA, który 19 kwietnia na bieżni w Monachium przebył dystans 20.000 MTR. w czasie 1 G. 04 MIN. 02 SEK., a więc lepiej od starego rekordu Nurmiego.

W czerwcu, MATTI JAERVINEN rzucił oszczepem 77.23 M., poprawiając własny rekord.

W kilka miesięcy po tym nadchodziły z Ameryki wieści o wynikach, którym niejednokrotnie trudno było dać wiarę.

12 lipca na stadionie w Princentown, AMERYKANIN LASH pobił rekord Nurmiego na 2 mile, wynikiem 8.52.4 min.

13 lipca murzyni: JOHNSON i ALBRITTON przeszli w skoku wzwyż fantastyczną wysokość, 2.07 MTR. Na tych samych zawodach, VAROFF skoczył O TYCZCE 4.42 MTR.

19 lipca, murzyn WILIAMS, który rok wcześniej był zawodnikiem zupełnie nieznanym, poprawił w Chicago jeden z najbardziej wyśrubowanych rekordów, na dystansie 400 MTR., fenomenalnym czasem, 46.1 SEK., a TOWNS przebiegł 110 MTR. Z PŁOTKAMI W 14.1 SEK.

Na igrzyskach w Berlinie kolejność ustanawianych rekordów była następująca:

1500 MTR. 3.47.8 MIN. LOWELOCK — Nowa Zelandia.

TRÓJSKOK — 1600 MTR. TAJIMA — Japonia.

4×100 MTR. — 39.8 SEK. USA.

DZIESIĘCIOBÓJ — 7900 PKT. — MORRIS USA.

Poza tym na igrzyskach, OWENS uzyskał NA 100 MTR. rekordowy czas 10.2 SEK., który z powodu silnego wiatru nie mógł być uznany.

Po olimpiadzie wielu zawodników nadal pozostało w doskonalej formie. W licznych startach, w miastach europejskich ustanawiali oni nowe rekordy. I tak:

15 sierpnia, biegacze USA w Londynie uzyskali: na 4×1 mil 17.17.2 min.

27 sierpnia, TOWNS — USA POPRAWIŁ własny rekord na 110 MTR. Z PŁOTKAMI na bieżni w Oslo, czasem 13.7 SEK.

W dzień później na tej samej bieżni, CUNINGHAM — USA wygrał 800 MTR., w czasie nowego rekordu 1.49.7 MIN.

4 września, Węgier SZABO zaatakował z powodzeniem w Budapeszcie REKORD LADOUMEGUE'A NA 2000 MTR. i uzyskał czas 5.20.4 MIN.

16 września, Finn HOECKERT w Sztokholmie przebiegł 3000 mtr. w 8.14.8 MIN.

Ten sam zawodnik ustanowił następnie nowy rekord, 24 września również w Sztokholmie na 2 mile w 8.57.4 min.

24 września w Witpuri, Fin Iso Hollo za jednym zamachem uzyskał w jednym biegu rekordy na: 7 mil — 34.46.8 min., 8 mil — 40.02.2 min., 9 mil — 45.13 min., 15 km. — 45.15.4 min.

Zawodniczki AZS-u warszawskiego wyjeżdżają na tournee do Łotwy i Estonii

Kobiece zespoły siatkówki i koszykówki AZS-u warszawskiego wyjeżdżają w poniedziałek 14 grudnia na 11-dniowy objazd po Estonii i Łotwie. Trasa ta znana jest już zawodnikom i zawodniczkom AZS-u, gdyż w zeszłym sezonie zimowym sekcja gier sportowych bawiła na tournee w państwach bałtyckich. Obecnie, ze względu na duże koszta, wyjeżdżają tylko same zawodniczki.

Ekspedycja wyruszy w składzie 13 zawodniczek. Koszykówka: Gąsiorowska, Wolfaierówna, Cegielska - Pawłowska, Jaślikowska, Wiszniewska, Brzustowska. Jako zmiany przewiduje się Wojnarowską, Brzuszkiewiczównę i Bąkowską. W siatkówce Wiszniewska, Brzustowska, Stefańska, Jaślikowska, Holfejerówna, Brzuszkiewiczówna (rezerwa: Gwardyńska, Bielecka i Damska).

Amerykanie zbierają pieniądze na igrzyska olimpijskie w Tokio

Amerykański komitet olimpijski wprowadził pomysł jednego grosza sportowego, który stanowić ma podstawę pod fundusz niezbędny na wysłanie lekkoatletów amerykańskich na igrzyska olimpijskie w Tokio. Komitet uchwalił, iż symboliczny grosz wynosić będzie 5 centów.

Suma ta pobierana będzie już w obecnym sezonie zimowym jako podatek przy wykupywaniu biletów na zawody sportowe.

Inwestycje sportowe w Gdyni

Opracowany obecnie budżet inwestycyjny m. Gdyni na rok 1937-38 przewiduje budowę całego szeregu urządzeń sportowych.

Na Redłowie zostanie utworzony ośrodek sportowy, na który składać się będą 3 boiska z urządzeniami do lekkiej atletyki.

Na Grabówku i w Chylonii wybudowane zostaną boiska wyposażone w bramki, kosze, słupy do siatkówki, skocznie, wyrzutnie i t. p.

W śródmieściu Gdyni zostanie urządzonych 6 boisk, zaś na peryferiach 7 boisk do gier sportowych.

Poza tym przewiduje się budowę specjalnej przystani kajakowej i pływackiej w Gdyni oraz budowę mola kajakowego i yachtowego w Orłowie.

Kronika sportowa

Boks

MISTRZ POZNANIA W WARSZAWIE

Mistrz bokserski Poznania H. C. P. przybywa w przyszłym tygodniu do stolicy, gdzie rozegra dwa mecze. Pierwszego dnia, t. j. 19 b. m. wystąpi w Ursusie przeciwko Czechowicom, następnego dnia, 20 b. m. w Warszawie przeciwko CWS-owi.

WYSTĘP BOKSERÓW - ZAWODNIKÓW W POLSCE

Bokserzy zawodowi: Kantor i Gaworek rozegrają mecz dnia 12 b. m. w Cieszynie. Będzie to pierwsze od wielu lat spotkanie bokserów zawodowych. Walka przewidziana jest w 10 rundach. Spotkanie ma się odbyć w ramach imprezy sportowej, organizowanej przez wojskowy klub sportowy „Cieszyn". Tego samego dnia odbędzie się również pierwszy krok bokserski w Cieszynie oraz pokaz dżi - dżitsu.

Obaj zawodnicy do spotkania tego przygotowują się pilnie. Wkrótce zaczną sparrować w hali Ośrodka katowickiego.

OLBRZYM GRABOWSKI WALCZY W LONDYNIE

Leon Grabowski, znany zapaśnik, który przybrał ostatnio pseudonim „Ketschel", walczy w dniu 18 b. m. w Londynie z Anglikiem Jack Pettiferem. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, czy będzie on walczył jako bokser, czy jako zapaśnik.

SPRAWA MECZU TENISOWEGO POLSKA — BELGIA

Prowadzone w Brukseli pertraktacje w sprawie rozegrania na wiosnę roku przyszłego meczu tenisowego Polska—Belgia, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Konsul generalny w Brukseli George Vaxelaire ofiarował na ten mecz puchar.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś w sobotę odbędzie się w Warszawie w lokalu Rady Naukowej o godz. 10-ej plenarne posiedzenie Rady Naukowej WF.

W lokalu Legii o 15-ej pierwszy krok bokserski.

CZY BĘDZIEMY MIELI TRENERA ZJAZDOWCA

Polski Związek Narciarski prowadzi pertraktacje z austriackim trenerem Attwengerem, którego pragnie zaangażować na zjazdowego trenera dla polskich narciarzy w sezonie bieżącym.

WYPRAWY ŁÓDZKICH BOKSERÓW

Łódzcy bokserzy rozegrają w nadchodzącą niedzielę szereg spotkań w różnych miastach, a mianowicie: Gayer walczyć będzie w Toruniu przeciwko reprezentacji tego miasta, IKP — w Bytomiu spotka się z miejscowym Strzelcem, a Hakoah rozegra w Krakowie mecz z Wawelem.

CZY CZESI PRZYJADĄ DO POLSKI

Warszawianka otrzymała propozycję zorganizowania tournée po Polsce czeskiej drużynie hokeja lodowego „Cask" z Pragi.

Gdyby tournée doszło do skutku, hokeiści czescy rozegraliby mecze w kilku miastach Polski.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W R. 1939 W POLSCE

Polski związek narciarski postanowił zaproponować międzynarodowej federacji narciarskiej rok 1939 jako termin organizowania w Polsce mistrzostw narciarskich świata. O terminie zadecydowały różne względy, m. in. że rok 1939 jest jubileuszowym 30-lecia istnienia Polskiego Związku Narciarskiego.

GRUDZIEŃ **12** SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—26	15 24
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
6—15	14—7
Dł. dnia	Ubyło
7 48	8—59

Dziś św. Aleksandra
Jutro św. Łucji

TEATRY

WIELKI: „Faust" z wyst. Zdenk Zikowej.
NARODOWY: „Cyganeria Warszawska" Nowaczyńskiego, w reż. Solskiego.
NOWY: „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą i Gorczyńską.
POLSKI: Żeromskiego „Sułkowski" z Osterwą.
LETNI: „Żołnierz królowej Madagaskaru" z Żmińską i Maszyńskim.
MAŁY: Iwaszkiewicza „Lato w Nohant".
KAMERALNY: Dziś i jutro „Wróble gniazdo".
MALICKIEJ: O 8-ej wiecz. „Profesja pani Warren".
ATENEUM: Codziennie komedia „Woźny i minister".
CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś o 7.15 i 9.45 „Król z parasolem".
TEATR 8-15: „Gaby" z Lucyną Szczepańską.
OPERETKA (Karowa 18): „Zakochana królowa" z Wermińską.
13 RZĘDÓW. Codziennie o 7.15 i 9.15 satyra polityczna „Duby smalone".
STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY (Narbutta 14): „Intryga i miłość".
CYRK: Wielki program grudniowy.

RADIO

Sobota, 12 grudnia

6.30 „Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 12.03 Koncert ork. wojskowej. 12.50 Skrzynka rolnicza — Inż. W. Tarkowski. 14.30 „Wesoła audycja dla dzieci" p. t. „Biuro Mikrus". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Najpiękniejsze piosenki z operetek (płyty). 16.30 „Nasz program" — w oprac. Zb. Świętochowskiego. 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.15 W 350 rocznicę zgonu króla Stefana Batorego. 17.00 Koncert solistów. 18.10 Wiadomości sportowe. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Ze społem śpiewaczym na obczyźnie". 19.30 „Melodie egzotyczne" w wykonaniu Orkiestry Adama Hermana z Krakowa. 20.30 „Nowości poetyckie" (Leśmian i Staff). 21.00 Recital skrzypcowy Siegfrieda Borriesa. 21.40 Muzyka taneczna. 22.00 „Uśmiech Poznania": „Grzeczność" w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego (z Poznania). 22.30 Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 13 grudnia 1936

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno" 8.03 Audycja dla wsi. 9.00 W 350-tą rocznicę zgonu Króla Stefana Batorego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy. 14.00 Transmisja z otwarcia wystawy z okazji Tygodnia Propagandy Radia (z Łodzi). 14.15 „Moje zwierzątko" — opowiadanie dla dzieci. 14.30 Muzyka ludowa. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Fragment audycji p. t. „Lekarz" — komedia Ignacego Krasickiego. 17.00 Koncert symfoniczny (z Łodzi). 19.00 „Rzut oka na najnowszą powieść polską" — szkic literacki. 19.20 „Kobieta w służbie bezpieczeństwa". 19.30 Koncert rozrywkowy (płyty). 20.20 Wiadomości sportowe. 21.00 Na wesoło: Iwowskiej fali. 21.30 Arie i pieśni kompozytorów francuskich i włoskich. 22.00 „Sygnały" reportaż muzyczny Marii Jehanny Wielopolskiej. 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

Czekoladki nadziewane brudem

produkują żydowskie fabryki cukrów i trują nimi polskie dzieci

Wąskie, obłocone schodki w podwórku brzydkiej kamienicy przy ul. Pawiej, prowadzą w dół do ciemnej suteryny. Ze zgrzytem odsuwają się żelazne rygle, uchylają się drzwi — wysuwa ostrożnie głowę przerażona żydóweczka.

— Nu, co jest?

W półmroku panującym w izbie błyszczą jaskrawo piramidy czekoladek, opakowanych w kolorowe papierki. Cukierki na choinkę, czekoladowe szyszki i pajacyki w srebrze, pudła zapakowane po brzegi słodkim towarem. Fabryczka w pełnym ruchu wobec zbliżającego się sezonu świątecznego.

Tajemnica brudnej beczki

Ach, jak brudno! Stoły i maszyna do krajania cukierków oblepione grubo brudem. W oknach szyby połatane gazetą i obwieszone nigdy nie wymiataną pajęczyną.

— A co tu, w tej beczce?

— To masa pomarańczowa i malinowa.

Doprawdy, trudno się domyślić, że to „coś". to potwornie cuchnące „coś", niby błoto, niby glina, nieokreślonego koloru, jest marmoladą pomarańczową. Żydówka w peruce płacze rzewnymi łzami, przysięga na wszystko, że to „świeżutki, najlepszy towar"; nie pomagają jednak zaklęcia. Beczka z sfermentowaną masą stoi conajmniej rok i musi być zniszczona. Lekarz Miejskiej Służby Zdrowia zalewa marmeladę naftą, ten sam los spotyka farsz do wafli, który mógłby conajwyżej służyć jako... kit do zaklejania dziur w podłodze. I pomyśleć, że czekoladki i cukierki wyrabiane z tak znakomitych surowców, kupują w ogromnych ilościach sklepy i owocarnie śródmieścia...

— Na Marszałkowskiej wolą od nas brać towar, niż od Wedla! — chwali się żydówka.

Znamienne wyznanie. Te potworne czekoladki, nadziewane brudem i zgnilizną, sprzedawane są po niesłychanie niskiej cenie 2 zł. za kilogram, a więc 6 i 7-krotnie tańszej, niż zwykłe czekoladki z firm chrześcijańskich. Któż je kupuje na Marszałkowskiej? Naturalnie owocarnie i sklepy żydowskie, które, jak już zwracaliśmy w swoim czasie uwagę, rozpanoszyły się na centralnej arterii handlowej Warszawy w sposób zastraszający. Po tym kupuje się tę truciznę polskim dzieciom.

Pod cudzą firmą

Żydzi mają zresztą i inne chytre sposoby zdobywania klienteli. Na półkach piętrzą się stosy tajemniczych paczek, owiniętych w zakurzony papier. Po odwiązaniu sznurka wysypuje się z nich zdradziecko cały stos etykiet przygotowanych do pakowania cukierków i czekoladek. Okazuje się, że żydek Szucha z ul. Pawiej 50, fabrykuje czekoladki pod firmą „B-cia Kuczyńscy" oraz „Przeździecki", pod własną firmą wypuszcza tylko część towaru. Znakomitą wytwórnię Szucha opieczętowano.

Na tym samym przestępstwie przyłapano właścicieli i innych pokątnych fabryczek czekolady, skupionych na ul. Bonifraterskiej Franciszkańskiej i t. p. Znaleziono opakowanie czekolady p. t. „Wakareccy", „Lorentz", „Osiński", „Tarski" oraz bardzo wiele etykietek o nazwach brzmiących zagranicznie, jak: „Adriana", „Concordia" i t. p., bez podania adresu wytwórni. Gdy się dziecko podtruje czekoladą, zatruje, nie wiadomo, gdzie szukać anonimowego wytwórcy.

— Skąd te etykiety się tutaj wzięły?

Właściciel, zakłopotany, tłumaczy się, że i tak ich nie używa, że to stare zapasy z przed kilku lat. Ale poco je sprowadził przed kilku laty, nie umie powiedzieć. Cały zapas etykietek z cudzymi firmami trzeba zniszczyć. Na polecenie komisji sanitarnej właściciel wytwórni sam musi podłożyć ogień.

Kary za brudy

Sypią się mandaty karne i za inne przestępstwa przeciwko higienie. Żydówki pakujące cukierki, mają przeważnie obrzydliwie brudne, od miesięcy nie prane fartuchy i czarne paznokcie; pod kontuarem między pudłami czekoladek znajduje się nieoczekiwanie piramida brudnych betów — jakieś powykrzywiane pantofle damskie, kapelusze, kaftaniki, bielizna. Fabryczka na Bonifraterskiej ma okna zabite na mur okiennicami przez całą zimę, „żeby było cieplej". W potwornym zaduchu, ciasnocie i ciemnościach przy świetle naftowej lampki pracuje aż 7 kobiet — stosy jaskrawo farbowanych karmelków, leżące na stole, nie wyglądają bynajmniej zachęcająco.

W takich warunkach produkuje się słodycze na choinkę dla polskich dzieci, takimi słodyczami, wątpliwej wartości, karmi się biedota, kupująca w budkach i sodowiarniach „czekoladki po 5 groszy".

(a. o.)

Świąteczny ruch na kolejach

Podróżni muszą zaopatrzyć się w kupony

Wzorem lat ubiegłych, w okresie przedświątecznym obowiązywać będzie posiadanie specjalnych kuponów, dodawanych bezpłatnie do biletów kolejowych na wyjazd z Warszawy pociągami dalekobieżnymi poza stacje Warka, Żyrardów, Sochaczew, Otwock Mińsk - Mazowiecki i Tłuszcz. Kupony te będą obowiązywały już od 19 b. m. od godz. 12 do 24 b. m. do godz. 18 m. 30. Przedsprzedaż biletów z kuponami na wyjazd w powyższym okresie rozpocznie się w kasach biletowych na dworcach i w biurach podróży od 18 b m. Do pociągów dalekobieżnych będą wpuszczani tylko ci pasażerowie, którzy będą posiadali odpowiednie kupony, na których wskazany będzie numer pociągu, stacja przeznaczenia i godzina odjazdu. W pociągach podmiejskich kupony nie będą wprowadzone. Dla podróżnych przejeżdżających przez Warszawę tranzytem, w niektórych pociągach dalekobieżnych będą wydzielone specjalne wagony bez kuponowe, a w tych pociągach, w których takich wagonów nie będzie, podróżni ci będą wpuszczani do wagonów kuponowych za okazaniem biletu tranzytowego. Do nabywania kuponów w omawianym czasie obowiązani będą również posiadacze wszelkiego typu biletów bezpłatnych: posłowie, senatorowie etc.

Nowa Centrala na horyzoncie

Nadmiar opiekunów

kas bezprocentowych

Zjazd Przedstawicieli Bezprocentowych Kas Rzemiosła Chrześcijańskiego odbędzie się dnia 13 grudnia br. o godz. 11-ej przed południem.

Komitet organizacyjny zjazdu ukonstytuował się, jak następuje: prezes — poseł Antoni Snopczyński, prezes Związku Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan. członkowie: Konstanty Ablamowicz, Stanisław Czapliński, Edward Daab, Szymon Jędruszek, Leopold Kamler, Apolinary Kowalski, Władysław Lejman, Roman Nowotczyński, Jan Mencel, Roman Reiff Bolesław Sikorski i Bronisław Weber.

Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów przy ul. Miodowej.

Plan Inwestycyjny gotów

Pożyczka francuska najważniejszym źródłem dochodów

Jak wiadomo, budżet na rok 1937-38 złożony Sejmowi, nie obejmuje kredytów, przeznaczonych na cele inwestycyjne. Będą one zestawione w osobnym planie czteroletnich inwestycyj, który w najbliższym czasie zostanie przedstawiony Sejmowi.

Na plan inwestycyjny złożą się następujące pozycje.

1) Fundusze ze źródeł budżetowych w wysokości około 171 milionów zł.

2) Kredyty uzyskane z t. zw. sztywnego rynku finansowego (wewnętrznego).

3) Kredyty zagraniczne—przede wszystkim pożyczka francuska.

4) Rewindykacja należności za tranzyt kolejowy przez Polskę i

5) Sumy pozostające w dyspozycji Funduszu Pracy.

Wszystko wskazuje na to, że najważniejszą podstawą finansową realizacji tego planu, będzie pożyczka francuska.

Jeśli chodzi o inne źródła finansowe inwestycji w r. 1937, to rewindykacja należności za tranzyt kolejowy ma być podobno dokonana w formie spłaty tych sum towarami. Niewiadomo, czy nie wyjdzie to na szkodę produkcji krajowej? Również sytuacja finansowa w Funduszu Pracy jest obecnie tego rodzaju, że nie można liczyć na poważniejsze wpłaty z jego strony, dla uruchomienia inwestycji.

Ogółem sumy przeznaczone na inwestycje w r. 1937, zamykać się mają w granicach pół miliarda złotych.

Kartel koksowy rozwiązał się

Z początkiem grudnia r. b. rozwiązano polską konwencję koksową, regulującą od r. 1931 zbyt koksu na rynku wewnętrznym. Uczestnicy konwencji zdecydowali się odstąpienie od dotychczasowego ścisłego regulowania zbytu. Polska konwencja koksowa, której umowa obowiązywała do 30 listopada r. b.. nie została przedłużona.

Pożyczka francuska

Tępić chwasty i szkodniki

Obrady komisyj sejmowych

Przyszły tydzień zaznaczy się widocznym wzmożeniem prac parlamentarnych.

P. marsz. Prystor wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na poniedziałek 14 bm. na godz. 10,30 rano. Na porządku dziennym dyskusja nad expose rządu wygłoszonym w Sejmie. P. marsz. Car wyznaczył posiedzenie Sejmu na 15 bm., wtorek o g. 16-ej. Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony. Obejmie on jednak prawdopodobnie rozprawę nad projektami ustaw, które w tym tygodniu uchwalą komisje sejmowe. Do tyczy to m. in. kredytów dodatkowych na rok 1936/37, którymi zająć się ma w piątek komisja budżetowa.

W kuluarach sejmowych krążyła w piątek pogłoska, że posiedzenie obejmie również pierwsze czytanie projektu ustawy o pożyczce francuskiej dla Polski.

We czwartek obradowała jedynie komisja rolna. Pos. Wańke przedstawił rządowy projekt ustawy zmieniającej rozporządzenie Prezydenta o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin. Artykuł projektu rządowego przewiduje m. in., że kto wykracza przeciwko przepisom rozporządzeń podlega w trybie administracyjnym karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3 tys. złotych.

W dyskusji podkreślono, że tak wysoka grzywna uniemożliwia w wielu wypadkach stosowanie sankcji za popełnione wykroczenia. Wobec tego, że referent zapowiedział, iż zamierza zaproponować szereg zmian w projekcie rządowym, posiedzenie komisji odroczono, bez podania terminu następnego posiedzenia.

Z. N. P. rusza do ataku

Propagatorzy komuny na widowni

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o przejęciu t. zw. „Dziennika Porannego" przez Z. N. P. Dotychczas brukowiec ten wychodził pod redakcją pracowników „Kuriera Porannego". Wiadomość nasza potwierdza się. W oficjalnym organie Z. N. P. w artykule p. t. „Po krucjacie — nowe zadania" m. in. czytamy:

Zarząd główny Z. N. P. postanowił poprzeć inicjatywę Kolegów Związkowców w wydawaniu przez nich popularnego pisma codziennego pod tytułem „Dziennik Poranny", który już od dnia 13 go b. m. wychodzić będzie przy współudziale redakcyjnym naszych kolegów.

Wypowiedziano Związkowi Nauczycielstwa Polskiego zdecydowaną, bezwzględną, nieprzebierającą w środkach walkę. Zmobilizowano wszystką ciemnotę, wetknięto jej broń kłamstwa i oszczerstwa i poprowadzono do decydującego ataku!

Potrzebę wydawania pisma codziennego Z. N. P. tak motywuje:

Odezwały się sztaby: listy pasterskie, kongresy, zjazdy. Rozpoczęły swój kiekot maszyny drukarskie, w ruch poszły ambony i falangi, w kruchtach rozpoczęła się masowa produkcja uchwał, memoriałów, potępień oraz wysyłanie żądań, które nie jednokrotnie były chętnie widziane, nawet życzliwie przyjmowane i poważnie traktowane.

A więc biedny, nieszczęśliwy, patriotyczny Z. N. P. spotkał się ze swą „zasłużoną" działalnością zorganizowanie z atakami „reakcji". Obłuda panów z Z. N. P. jest aż nadto widoczna. Kto propaguje jawnie komunizm, nie potrzebuje się ubierać w piękne piórka.

Czy „Dolina Szwajcarska"

pójdzie pod młotek hien licytacyjnych?

Po rozwiązaniu przez władze administracyjne Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, mianowano kuratorem tego towarzystwa p. Wędołowskiego. Aby nie dopuścić do licytacji „Doliny Szwajcarskiej", która wyznaczona na 14 b. m., kurator myślał zażegnać licytację tym sposobem. Jest nadzieja, jak nas informują, że do licytacji nie dojdzie. Byłoby to ze szkodą zarówno dla sportu polskiego, jak i dla samego towarzystwa. Obiekty WTŁ wynoszą przeszło 2 miliony złotych. I ymczasem hieny licytacyjne wytworzyły obecnie taką atmosferę, że pragną na licytacji kupić „Dolinę" za najmniejszą sumę. Wśród sfer łyżwiarskich jest komentowana pogłoska, że kilku licytantów zmówiło się, aby w dniu licytacji za wszystkie tereny WTŁ nie dać więcej jak milion złotych.

Oprócz akcji kuratora, mającej na celu niedopuszczenie do licytacji, zorganizował on cztery komisje: inwentarzową, sportową, gospodarczą i prasowo-propagandową, mające na celu zreorganizowanie dotychczasowych prac WTŁ.

Dla lepszego usprawnienia prac WTŁ, kurator zamierza powołać radę przyboczną, w skład której weszliby członkowie WTŁ: Makowski, Skoczyński, Martens, kpt. Theur, mec. Grabowski i red. Chrzanowski.

Ostatni moment okazji taniego kupna

wartościowych dzieł sztuki

Wielkie zainteresowanie i żywy oddźwięk szerokich sfer inteligencji stołecznej wywołała zorganizowana przez Komitet Przyjaciół Sztuki, w porozumieniu z organizacjami artystów wielka, przedświąteczna tania sprzedaż dzieł sztuki. Wreszcie nadarzyła się okazja nabycia po bardzo przystępnych cenach wartościowych dzieł sztuki, które staną się ozdobą mieszkań ludzi ceniących kulturę i znających się na sztuce. Mnóstwo osób wykorzystało już tę okazję.

Sprzedaż, obejmująca obrazy, rzeźby, drzeworyty, akwaforty utalentowanych artystów plastyków odbywa się w małym salonie „Zachęty" (Królewska 17) i w Salonie Sztuki Cz. Garlińskiego (Mazowiecka 8) w godzinach od 10 rano do 9 wiecz.

Dzieła sztuki, objęte sprzedażą przedświąteczną, nabywać można po cenach następujących:

obrazy w cenie: zł. 25.—, 50.—, 75.— i 100.—
rzeźby w cenie: zł. 75.—, 100.— i 150.—
drzeworyty zł. 7.50 i 10.—
akwaforty po zł. 10.— i 15.—

Sprzedaż odbywa się za okazaniem kuponu prasowego, które upoważniają do zniżek. Kupon taki załączamy poniżej.

Zwracamy jednak uwagę czytelników naszych, iż sprzedaż zamknięta zostanie w sobotę dnia 12 b. m., t. j. w dniu dzisiejszym. Czas więc najwyższy udać się do jednego z powyższych salonów sztuki celem obejrzenia i nabycia odpowiednich dzieł.

KUPON
wydawnictwa „ABC"

upoważniający okaziciela do nabycia w okresie od 5 do 13.XII. 1936 r. jednego dzieła sztuki po zniżonej cenie w salonie sztuki „Zachęty" (Królewska 17) i salonie sztuki Cz. Garlińskie. (Mazowiecka 8).

Historyczny dzień w parlamencie

Orędzie abdykacyjne

ustępującego króla

LONDYN, 10. 12. Ogłoszone w czwartek orędzie abdykacyjne króla Edwarda VIII brzmi:

„Nie zamierzam wnikać obecnie w sprawę moich osobistych uczuć, lecz pragnę, aby pamiętano o tym, że brzemię jakie stale spoczywa na barkach monarchy, jest tak ciężkie, że dźwigane być może jedynie w okolicznościach odmiennych od tych, w jakich ja się obecnie znalazłem.

Moim zdaniem nie zapomniałem o spoczywającym na mnie obowiązku stawiania na pierwszym planie interesu publicznego, gdy oświadczam, że świadomy jestem tego, iż już dłużej nie jestem w stanie wywiązać się z ciężkiego zadania w sposób należny lub w sposób zadawalający mnie samego. Wobec tego sporządziłem dziś rano akt abdykacji treści następującej:

„JA, EDWARD ÓSMY, KRÓL WIELKIEJ BRYTANII, IRLANDII I DOMINIÓW BRYTYJSKICH POZA MORZAMI, CESARZ INDYJ, NINIEJSZYM OZNAJMIAM MOJE NIEODWOŁALNE POSTANOWIENIE ZRZECZENIA SIĘ TRONU DLA MNIE I DLA MOICH POTOMKÓW ORAZ WYRAŻAM ŻYCZENIE, ABY TEN AKT ABDYKACJI ZOSTAŁ WPROWADZONY W ŻYCIE BEZZWŁOCZNIE. NA DOWÓD CZEGO TO PODPISUJĘ TEN OTO AKT DZISIAJ, DZIESIĄTEGO GRUDNIA 1936 ROKU W OBECNOŚCI ŚWADKÓW, KTÓRYCH PODPISY SĄ NIŻEJ DOŁĄCZONE.

(—) EDWARD R. I."

Przebieg historycznego posiedzenia Izby Gmin

O godz. 14.45 rozpoczęło się posiedzenie Izby Gmin, na którym odczytano akt abdykacji Edwarda VIII.

Najstarsi nawet posłowie nie pamiętają, aby parlament był tak przepełniony i aby atmosfera była tak podniecona, jak dziś. Galeria dyplomatów, lordów i dziennikarzy wypełniona w sposób niebywały.

O godz. 15-ej na salę obrad wszedł minister sp. zagr. sir Simon, który powrócił od króla z Fort Belvedere, gdzie w jego obecności król Edward ósmy podpisał swoje orędzie abdykacyjne.

Owacje dla Baldwina

O godz. 15 m. 35 na salę obrad wszedł premier Baldwin, powitany owacyjnie przez Izbę. Gdy skończyły się interpelacje, o godz. 15 m. 43 speaker oświadczył, że Premier proponuje zmianę dzisiejszego porządku dziennego, ponieważ ma do zakomunikowania Izbie ważne orędzie królewskie.

Propozycja speakera została przyjęta i wówczas premier Baldwin, powstawszy z miejsca, wolnym krokiem udał się na drugi koniec sali obrad, na przeciw fotela speakera i stanął przy t. zw. rogatce, czyli miejscu, skąd komunikowane są Izbie wiadomości od króla.

Orędzie Jego Królewskiej Mości

Donośnym głosem Baldwin zawołał: „Orędzie Jego Królewskiej Mości" i, skłoniwszy się głęboko speakerowi, podszedł do niego, doręczając mu historyczny dokument.

Speaker wstał i odczytał orędzie króla Edwarda ósmego, oznajmiające o postanowieniu króla zrzeczenia się tronu na rzecz swojego brata Księcia Yorku. Speaker odczytywał orędzie wzruszonym głosem, który się parokrotnie załamywał. Członkowie Izby w skupieniu wysłuchali orędzie. Na wielu twarzach malowało się wzruszenie. Na galerii wśród obecnych jako widzów starszych lordów, niektórzy z nich mieli oczy przesłonięte dłonią, nie chcąc pokazać, że ocierają łzy.

Gdy speaker ukończył czytanie orędzia, powstał premier Baldwin i proponując natychmiastowe rozważenie orędzia przez Izbę, rozpoczął dłuższe przemówienie.

Korona ostatnim węzłem imperium

Przemówienie premiera Baldwina

Na wstępie Baldwin oświadczył, że jeszcze jako księciem Walii król zaszczycał go podczas długich lat swą przyjaźnią. Nie była to tylko przyjaźń, ale i głęboka sympatia. Przyjaźń ta nie ucierpiała z powodu toczących się w ciągu ostatnich tygodni dyskusyj, lecz przeciwnie złączyła ich jeszcze ściślej i będzie trwała całe życie.

„Zaniepokojony wiadomościami ukazującymi się w prasie amerykańskiej, uznałem za konieczne, aby ktoś zwrócił uwagę króla na trudną sytuację, jaka może powstać w razie kontynuowania tego rodzaju pogłosek i krytyki. Uprzedziłem wówczas króla, że pragnę, odbyć z nim ściśle osobistą rozmowę. Spotkaliśmy się we wtorek 20 października w Fort Belvedere.

Doradca korony może tylko wtedy wyświadczyć naprawdę przysługę swemu władcy, jeżeli powie mu całą prawdę, tak jak ją sam widzi (oklaski). Bez względu na to czy prawda ta będzie dobrze przyjęta czy nie. Król nie był w najmniejszym stopniu urażony ani dotknięty tym co mu powiedziałem.

Następnie przypomniałem królowi to, co już wielokrotnie mówiłem Jego Królewskiej Mości i jego braciom: w Anglii korona w ciągu wieków została pozbawiona swych licznych prerogatyw, jednakże sytuacja jej jest taka obecnie, jaką nigdy dotychczas nie była w historii. Korona jest nie tylko ostatnim węzłem imperium, jaki istnieje, ale równie gwarancją przeciwko wszelkim trudnościom, z jakimi spotykają się inne kraje. Uczucia te były w znacznym stopniu konsekwencją szacunku, jaki wzrastał w ciągu trzech ostatnich pokoleń. Wobec krytyk tego rodzaju, na jakie korona byłaby narażona, władza jej mogłaby zniknąć prędzej niż powstała. Gdyby władza korony znikła, obawiam się, iż nie mogłaby być przywrócona.

„Niech się nikt nie wtrąca"

Żadna popularność nie wystarczy na długą metę, aby pokryć tego rodzaju niedomagania. Król — oświadczył premier — całkowicie zrozumiał przedstawiony mu punkt widzenia i, oznajmiając, że się nad całą tą sprawą zastanowi, zaznaczył: „Jest to sprawa pomiędzy panem a mną i niech się nikt do niej nie wtrąca".

Dnia 16 listopada odbyła się znowu dłuższa rozmowa Baldwina z królem, w toku której Edward 8 zapytał swego premiera, co myśli o jego zamiarze poślubienia pani Simpson. Premier Baldwin odpowiedział królowi, że naród nie zaaprobowałby takiego kroku. „Aczkolwiek należę może do zamierzchłej epoki wiktoriańskiej, ale znam poglądy Anglików i wiem, co naród myśli" — oświadczył Baldwin — odbierając za swe słowa głośne owacje Izby. Oświadczyłem królowi, że w sprawie wyboru królowej naród musi mieć swój głos. Odpowiedzią króla na moje uwagi były stanowcze słowa: „Poślubię panią Simpson i jestem gotów odejść".

Rozchwiane projekty

Dnia 25 listopada odbyła się trzecia rozmowa premiera z królem, w toku której król zapytywał premiera o poruszony projekt morganatycznego małżeństwa. Oświadczyłem królowi, że kwestię tę poddam pod rozważanie kompetentnych znawców prawa, ale podkreśliłem równocześnie, że moim zdaniem, parlament nigdy nie uchwali tego rodzaju ustawy.

3 grudnia w rozmowie z królem premier Baldwin poinformował go, że małżeństwo morganatyczne nie ma żadnych widoków przyjęcia ani w parlamencie brytyjskim, ani też w parlamentach dominiów. Król odpowiedział tą nie był zdziwiony. Nie kwestjonował jej i nigdy już więcej do tego tematu nie powrócił.

Król nie chciał wywołać żadnego rozłamu w społeczeństwie i ani na chwilę nie życzył sobie, aby powstała znów tak zw. partia królewska.

Izba przyjęła te słowa burzliwymi oklaskami.

Król — mówił dalej Baldwin — dlatego zdecydował pozostać w Fort Belvedere i nie przyjeżdżać do Londynu, ponieważ nie chciał być przedmiotem owacji i spowodować demonstracyj. Za to jego zachowanie się czcimy go i szanujemy — oświadczył Baldwin przy aplauzie całej izby.

Król poleca brata

Baldwin następnie odczytał niewielką karteczkę, na której król własnoręcznie ołówkiem nakreślił kilka słów do premiera, polecając mu brata, Księcia Yorku, jako zasługującego na poparcie całego imperium brytyjskiego, dając tym samym wyraz swemu pragnieniu, aby Książę Yorku wstąpił po nim na tron.

We wtorek wieczorem, podczas kilku godzin spędzonych razem z królem, robiłem wszystko, co było w mojej mocy, aby wpłynąć na zmianę jego postanowienia.

Wyrażamy serdeczny żal, że król tak zdecydował, ale nie osądzamy go.

Wczoraj rano król udzielił mi ostatecznej odpowiedzi w formie listu, wystosowanego na ręce premiera do gabinetu brytyjskiego. Gabinet na wczorajszym posiedzeniu przedpołudniowym, przyjmując wyrażoną w liście króla decyzję do wiadomości, jako jeszcze nie obowiązującą, przesłał mu natychmiast pismo, w którym wyrażona była nadzieja, że rząd J. K. M. liczy jeszcze na to, że król podda swą decyzję rewizji. Na to król odpowiedział jednak po południu, że nie może zmienić swego postanowienia. Co mnie się nie udało, nie udałoby się nikomu innemu — zapewnił izbę premier Baldwin.

Przystępując do dyskusji, premier wyraża oczekiwanie, że w toku dyskusji wszyscy mówcy wykażą tę samą godność, jaką w tej sprawie okazał sam król. Premier wezwał posłów, aby w czasie swoich przemówień pamiętali również o królowej matce i szanowali jej uczucia. W tak przełomowej chwili stańmy po stronie naszego nowego króla — zakończył premier.

Jednomyślne uznanie dla premiera

Debata nie trwała długo. Wygłoszono zaledwie kilka przemówień i o godz. 18.45 izba odroczyła się do piątku.

Pierwszym mówcą był leader opozycji, poseł Attlee, który wyraził głęboki żal i smutek poddanych króla z powodu wiadomości o jego abdykacji, podkreślając, że wielu obywateli odczuwać będzie jego odejście jako osobistą stratę.

Przechodząc do omówienia zagadnienia morganatycznego małżeństwa, leader opozycji oświadczył, że nie byłby w stanie udzielić takiej ustawie swego poparcia. Poseł Attlee zakończył oświadczeniem, że nikt nie wątpi w szczerość i wysokie poczucie obowiązku nowego króla, który razem ze swą małżonką serdecznie powitany będzie przez wszystkich na tronie królów Anglii.

Następnie leader opozycji liberalnej, sir Archibald Sinclair, w ślad za posłem Attlee, kierując słowa pożegnania pod adresem ustępującego króla, przyznał, że droga, obrana przez rząd była właściwa. Sinclair wyraził również głębokie uznanie dla premiera Baldwina, kończąc również wyrażeniem lojalności dla przyszłego króla.

Z kolei zabrał głos Winston Churchill. Pomny nieżyczliwego przyjęcia, jakiego doznał w izbie we wtorek, Winston Churchill w zgrabny sposób wycofał się ze swego dotychczasowego stanowiska, oświadczając: „Co się stało, to się już nie odmieni. Zarówno to, czego dokonano, jak i to, czego nie dokonano, należy do historii".

Przywódca niezależnych socjalistów Maxton, wyrażając swe czysto ludzkie sympatie z królem jako z człowiekiem, znalazł słowa głębokiego uznania dla premiera Baldwina, na którego barkach leżało najcięższe zadanie, jakie kiedykolwiek spoczywało na barkach premiera.

W Izbie Lordów

LONDYN, 10.12. Lord Halifax przemawiając w Izbie Lordów podczas dyskusji nad orędziem królewskim oświadczył, że dominia: Kanada, Australia, Nowa Zelandia i Południowa Afryka zgadzają się na przyjęcie odpowiedniej ustawy.

Co do wolnego państwa irlandzkiego, to premier Baldwin otrzymał pismo od de Valery, że rząd irlandzki zwoła parlament wedle możności jeszcze na jutro.

Co zrobi Irlandia?

DUBLIN, 10.12. Premier de Valera złożył dziś następujące oświadczenie: „Dziś popołudniu powiadomiony zostałem przez Jego Królewską Mość Króla Edwarda VIII o ujawnieniu faktu jego abdykacji. Jeżeli chodzi o parlament irlandzki, abdykacja króla Edwarda VIII stanie się ważną dopiero po przyjęciu odpowiednich ustaw przez parlament irlandzki".

Życiorys nowego króla

Po abdykacji Edwarda VIII-go na tron królewski wstępuje jego młodszy brat, drugi syn Jerzego V-go obecny Książe Yorku, który kończy za kilka dni 41 lat.

Albert Fryderyk Artur Jerzy Książe Yorku urodził się 14 grudnia 1895 r. w York Cottage. Ukończył on królewską szkołę morską w Cartmouth.

Po skończeniu wojny w r. 1919 skończył prawo i nauki ekonomiczne w Trinity College w Cambridge. W r. 1920 otrzymał tytuł księcia Yorku, a w r. 1921 został mianowany komandorem floty wojennej.

26 kwietnia 1923 r. książe Yorku wstąpił w związki małżeńskie z lady Elżbietą Małgorzatą Bowes-Lyon córką hr. Strathmore i Kinghorne.

W r. 1936 ks. Yorku został mianowany admirałem, generałem i marszałkiem lotnictwa.

Po wstąpieniu na tron księcia Yorku następczynią tronu jest królewna Elżbieta, urodzona 21 kwietnia 1926 r., która obecnie liczy 10 lat. Młodsza córka Małgorzata liczy obecnie lat 7.

Memorandum polskie w sprawie

Reformy Paktu Ligi Narodów

Min. spraw zagr. p. Beck przesłał do Ligi Narodów memorandum, zawierające uwagi na temat reformy paktu Ligi.

Rząd polski zauważa na wstępie że obecna atmosfera polityczna nie sprzyja dyskusji nad tą sprawą. Tem niemniej rząd polski przedstawia pewne zasadnicze uwagi merytoryczne, które ujmuje w 4 punkty.

1) Liga musi się opierać na zasadzie powszechności. Polska jest przeciwna tworzeniu bloków państw i próbom przekształcenia Ligi w grupę państw, której interesy mogłyby być w sprzeczności z interesami nie członków Ligi

2) Liga jest związkiem państw suwerennych i wolnych. Żadna decyzja nie może być poczętą w stosunku do jakiegokolwiek państwa bez jego zgody.

3) Trzy czynniki bezpieczeństwa: gwarancje, procedura pokojowego załatwiania sporów i zapobieganie wojnie muszą pozostawać w równowadze. Wobec tendencji do nierozszerzania gwarancji bezpieczeństwa nie należy iść w kierunku rozszerzania zobowiązań w pozostałych dziedzinach

4) Odpowiedzialność urzędników Sekretarjatu Ligi powinna być ściślej ograniczona niż dotychczas.

Rząd Bluma

Pogwałcił neutralność Hiszpanii

Opublikowanie sensacyjnego dokumentu

RZYM, 10. 12. Dzienniki ogłaszają w sensacyjnej formie nieznany dokument, dotyczący wypadków hiszpańskich. Jest to list, wysłany dnia 25 lipca b. r. do premiera hiszpańskiego Don Jose Girala przez nadzwyczajnego przedstawiciela tego rządu w Paryżu p. de Los Rios.

Autor listu donosi m. in., że dn. 24 lipca po powrocie z Londynu zawezwany został na prywatną konferencję z kompetentnymi czynnikami francuskimi. Na konferencji tej rozważano sprawę wysłania do Hiszpanii samolotów francuskich. „Jeden z uczestników konferencji — brzmi dalej list — odpowiedział mi, że cały materiał zarówno lotniczy, jak i bombowy, jest już przygotowany i rankiem może być wyekspediowany.

Tegoż dnia — kontynuuje de Los Rios — zawezwał mnie min. Cot i zakomunikował mi, że nie mógł przekonać francuskiego ministra spraw zagranicznych o legalności odlotu francuskich lotników na aparatach, przeznaczonych dla Hiszpanii. Zdecydowano, że aparaty zostaną dostarczone do Perpignan i t. d.".

Po dalszych pertraktacjach — że rząd francuski nie będzie bezpośrednio dostarczał broni i amunicji rządowi hiszpańskiemu. Natomiast przemysł prywatny miał być upoważniony do sprzedaży rządowi hiszpańskiemu broni i materiałów wojennych. Aby tę sprawę ułatwić, utworzono w tym celu specjalną komisję.

W zakończeniu de Los Rios prosi premiera rządu hiszpańskiego o zachowanie jak najściślejszej dyskrecji.

Prasa włoska pisze, że dokument jest miażdżący.

Virginio Gayda stwierdza na łamach „Giornale d'Italia", że polityka neutralności wobec Hiszpanii została pogwałcona przez front ludowy. Rząd francuski odrzucając propozycje włoskie w sprawie neutralności powierzył wykonywanie dostaw wojennych dla Hiszpanii przemysłowi prywatnemu, pragnąc w ten sposób obejść zobowiązania międzynarodowe. Hiszpański obóz czerwonych — pisze Gayda — korzysta ze współpracy sowiecko-francuskiej.

Zgon Luigi Pirandello

RZYM, 10. 12. W czwartek o godz. 8 rano zmarł na zapalenie płuc słynny dramaturg włoski Luigi Pirandello.

Sensacyjne aresztowanie

CZĘSTOCHOWA, 10. 12. Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został b. inspektor pracy w Częstochowie inż. Wiesław Kuliczkowski. Aresztowanie pozostaje pod zarzutem nadużyć służbowych.

Kasa Bezprocentowa w Pruszkowie

W Pruszkowie odbyło się zebranie organizacyjne Kasy Bezprocentowej przy udziale około 50 osób. Zebranie zagaił prezes Związku Kupców Chrześcijańskich, podkreślając rolę powstającej placówki dla drobnego kupiectwa i rzemiosła. W trakcie zebrania zabrał również głos p. Tadeusz Dmowski, stwierdzając, iż praca i hasła młodzieży narodowo-radykalnej wydają znakomite owoce, jednocząc społeczeństwo do walki z zalewem żydowskim. Jedną z bardziej ważnych pozycyj w tej walce, to hasło chrześcijańskiego sklepu i warsztatu rzemieślniczego.

Zebranie zakończyło się wyborem władz nowej kasy.

Decyzją N. T. A.

Rada Miasta Poznania

przywrócona w prawach

POZNAŃ, 10. 12. Dziś nadeszła do Poznania wiadomości, że Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił decyzję ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 września 1935 r. rozwiązującą radę miejską w Poznaniu. Proces toczył się na podstawie skargi większości rady miejskiej, którą stanowili członkowie Stronnictwa Narodowego. Uchwałę swoją Najwyższy Trybunał Administracyjny uzasadnił wadliwym postępowaniem władzy administracyjnej.

Wobec uchylenia decyzji ministerstwa spr. wewn. nastąpi przywrócenie praw ostatniej rady miejskiej, która wybrana została w 1933 r.

W dniach najbliższych wyrok N. T. A. zostanie opublikowany, równocześnie zostanie ogłoszona decyzja dotycząca mających się odbyć wyborów.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 3, tel. 59, Włocławek, Cyganki 34, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.80 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.